Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.

№ 49

Głos Wsi

RADOM

24 GRUDZIEŃ 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

BÓG SIĘ RODZI MOC TRUCHLEJE...

Święta Bożego Narodzenia obchodzimy od wieków ze szczególną tradycyjną uroczystością. Jakaś serdeczność, głęboka miłość, dobroć i rozrzewnienie przenika w dniu tym dusze ludzi. I czy to będą mieszkańcy miast, czy dworów ziemiańskich, czy strzechą krytych, wieśniaczych chat, wszyscy w owym dniu świątecznym czujemy się w Polsce jakby jedną wielką rodziną, gromadzącą się wokół kolebki Bożej Dzieciny, by powitać z czcią i radością, uświęconą od wieków chwilę poczęcia się w dziejach ludzkości nowej nauki, głoszącej ewangelję miłości i ofiarnego poświęcenia, nauki mającej odrodzić świat, odrodzić ludzkie dusze i serca.



Rok rocznie nad całym chrześcijańskim światem wschodzi od lat Gwiazda, zwiastująca, że nadszedł tradycyjny wieczór wigilijny, że czas zasiąść do wspólnego stołu, czas połamać się z otoczeniem opłatkiem i ze szczerego serca płynącemi podzielić życzeniami.

Więc wstaje gospodarz każdej chaty i dopełnia tradycją uświęconego obrządku. Krzepi na duchu i lepszą przepowiada dolę.

I my, którzy według sił i możności, blisko rok, przynosiliśmy Wam stale kochani Czytelnicy słowa krzepiące ducha ale i niosące pożytek dla umysłu, chcielibyśmy w tym dniu świątecznym podzielić się z wami — jak opłatkiem — dobrą nowiną.

Oto dźwignęła się nasza ukochana Ojczyzna z niemocy i powoli, lecz stale krzepnie w siłę, a jej obywatele oczyszczają się ze złych naleciałości tkwiących w nas jeszcze od czasów niewoli. Coraz mniej już swarów i kłótni partyjnych, co rok mniej waśni sąsiedzkich, coraz mniej ludzi wierzących w to hańbiące nas, pozostałe jeszcze z przedrozbiorowych czasów twierdzenie, ówczesnych przedajnych polityków — że „Polska nierządem stoi". Lecz trzeba było dopiero takich ciężkich przeżyć, takich wstrząśnień politycznych i gospodarczych, jakie przeszliśmy od 1926 r., by naród w olbrzymiej większości zrozumiał tą wielką prawdę, że dlatego wpadliśmy w moc wrogich sąsiadów, bo nie mieliśmy w sercach i w duszach miłości i ofiarności dla swej Ojczyzny, tych nakazów, które w ubogiej stajence urodzony, głosić zaczął światu jego Zbawiciel.

Na niwie pracy społecznej, pracy gospodarczej solidarnej i ofiarnej z miłości dla kraju płynącej, stanęło dziś odradzające się stare i wchodzące w życie młode pokolenie. Wolni obywatele w Wolnej Polsce przyszli wreszcie do przekonania, że trzeba wielkich ofiar i wielkiego poświęcenia płynącego z głębokiego ukochania, nie tylko tego skrawka pola, które uprawiają, sieją i ciągną z niego mniejsze lub większe zyski, lecz całej ziemi ojczystej, całej Polski, by stać się godnym nazwy: uspołecznionego obywatela kraju.

Ciężko i źle jest wszystkim. Lecz wszyscy znosząc złą dolę wiemy przynajmniej, że nie idą na marne te nasze ofiary zaciskania pasa. Budujemy przyszłość i potęgę Narodu, nie na dzień, lecz na lata przyszłe, nie dla siebie lecz dla dzieci i wnuków, wznosimy fundament Państwa, a cement jakim spajamy każdą rzuconą przez nas cegiełkę, to najsilniejszy i najtrwalszy materjał, bo z Ewangelji Bożego słowa—miłości i ofiarności - zaczerpnięty.

Więc, w ten dzień świąteczny, w tę Noc Narodzenia Króla Królów, Pana nad Pany między najuboższymi w betlejemskiej stajence, jedną chcemy Wam kochani Czytelnicy uświadomić jeszcze przemianę.

Sejm Rzeczypospolitej zniósł swego czasu tytuły i zniósł przywileje warstw i stanów. Lecz to była pusta formalność i nieżyciowa uchwała. I trzeba było dopiero szeregu lat, trzeba było przeorania duszy i umysłów społeczeństwa, przez głoszone hasła i mądre wskazówki Wskrzesiciela i Budowniczego nowej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, by lepsza część narodu zrozumiała i przyjęła za podstawę przyszłej oceny wartości człowieka, nie jego pochodzenie, nie majątek, lecz owoce osobistej pracy i jego ofiarność obywatelską, oraz wydajność trudu włożonego w tą pracę, podjętą w imię dobra społeczeństwa.

Ten tylko więc dzisiaj i potem będzie mógł stać się przodownikiem, na tym czy innym odcinku pracy społecznej, gospodarczej lub politycznej, kto sam swemi walorami umysłu czy też rozumu na to sobie zasłuży. A zatem dobry gospodarz, który dba o ulepszenie swojej chudoby, krzewi we wsi oświatę, dba o moralne wychowanie swej rodziny, umie uśmierzać niesnaski sąsiedzkie, choćby był gospodarzem na kilku morgach gruntu, będzie na równi brany pod uwagę i głos jego szanowany, a zasługi jego narówni cenione z tym, który jest właścicielem kilkudziesięciu czy kilkuset włók. Tylko człowiek, który ofiarnie oddaje Rzeczypospolitej swe siły i pracę, który spełnia swe obowiązki ponad zwyczajną miarę, czy będzie nim chłop, ziemianin czy urzędnik, godzien zostanie przywilejów, jakie służyć będą przewodnikom—obywatelom, w tej odrodzonej Rzeczypospolitej, rządzącej się już wkrótce nowemi, lepszemi prawami.

Będzie to więc nie czysto, formalne lecz życiowe, prawdziwe demokratyczne zrównanie stanów i równouprawnienie obywateli.

Lecz, gdy mowa o ofiarności pracy i gdy mowa o składaniu w ten tradycyjny wigilijny wieczór wzajemnych życzeń, to idąc za głosem serca, jeszcze jeden spełnić winniśmy obowiązek. Oto musimy zaprowadzić Was, choćby duchem, tam, gdzie przy wigilijnym stole w stolicy kraju, zasiądą osiwiali w boju rycerskim i spracowani w znoju trudu obywatelskiego, ponoszonego od najmłodszych lat ciągle i stale dla Polski—dwaj najczcigodniejsi Mężowie—Włodarz Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i Marszałek Józef Piłsudski. Niechże z każdej chaty wieśniaczej, z każdego serca chłopskiego popłynie ku Nim ślubowanie wytrwałości i poświęcenia w tej walce o lepsze jutro Polski. Jakkolwiek ciężkie dziś wieś przeżywa chwile, to niema w niej takich nieuświadomionych ludzi, którzyby nie wierzyli, że ci dwaj Pierwsi Obywatele Rzeczypospolitej i ich najbliżsi współpracownicy, przedewszystkiem myśleli i myślą o tem, by ulżyć doli wiejskiej gromady.

Przyrzeknijmy więc, łamiąc się między sobą opłatkiem, że w tej zbożnej pracy staniemy wokół Nich zwartym szeregiem. Że nie zbraknie w tym pierścieniu żadnego ofiarnego serca. Bo tylko wielka ludzi gromada, złączona pięknem i szczytnem hasłem zgodnej pracy, bo tylko wspólny wysiłek wsi polskiej i inteligenta, z tą wsią życiową pracą związanego, może nietylko odrodzić polską wieś, ale i podnieść jej gospodarcze położenie, a przez to rozbogacić kraj i zcementować silniej potęgę Rzeczypospolitej.

Praca zgodna i solidarna gromady wiejskiej z inteligencją będzie napewno dla naszych sąsiadów, którym marzą się wojenne zdobycze, równie silną przestrogą, jak kadry żołnierskie, świetnej armji polskiej i pokój a pewniej dadzą nam gwarancję niż podpisywane na papierze traktaty.

Niechże te życzenia zgodnej i zbożnej pracy będą tym symbolicznym opłatkiem, z którym przychodzimy dziś do Was, w ten wigilijny wieczór świąteczny.

B. S.

Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom, oraz Współpracownikom „Głosu Wsi" zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt

REDAKCJA

Pokój ludziom dobrej woli

Czas z zawrotną szybkością mknie naprzód. Zdaje się, że tak niedawno wyprawialiśmy naszych milusińskich na pierwszą, powakacyjną lekcję w szkole, lub ekwipowaliśmy ich na dłuższy pobyt w odległem mieście, a już mamy ich z powrotem w domu. I ci z naszej szkółki i tamci ze szkół miejskich wrócili pod rodzinny dach na trzytygodniowy odpoczynek.

Wrócili weseli, roześmiani, a w tornistrach obok książek szkolnych, które zapewne także korzystać będą z dłuższego odpoczynku, przynieśli ocenę swej półrocznej pracy w postaci świadectwa szkolnego.

Radość dzieci jest podwójna: po pierwsze — z powodu czekającego je dłuższego wypoczynku, powtóre — z powodu, przypadających w tym okresie świąt Bożego Narodzenia. Ileż to sentymentu budzą te święta nawet wśród nas starszych i starych, a cóż dopiero mówić o dzieciach! Jakże niecierpliwie wyczekują one zawsze tych świąt? Jakże dłuży im się okropnie okres przedświąteczny, dzielący je od momentu, kiedy to z ukazaniem się pierwszej gwiazdki na niebie w wieczór wigilijny, choinka ich zapłonie dziesiątkami różnokolorowych świeczek, spowije się w złociste łańcuszki, a gdzieś z gęstwiny puszystym-watowym śniegiem przeprószonych gałązek, pryśnie kaskada efektownych iskier ze sztucznych ogni, niby rzęsisty deszcz pereł. Różowym blaskiem zapłonie twarzyczka aniołka, który, umieściwszy się na wierzchołku Bożego drzewka, rozpina rokrocznie swe opiekuńcze skrzydła nad choinką i skarbami na niej wiszącemi.

Ciekawość, co też w tym roku znajdzie się pod choinką: rękawiczki, sweterek, szalik elegancki czy też może nawet para nowiuteńkich, w świetle swieczek połyskujących, łyżew — spędzała niejednokrotnie sen z powiek dzieci.

Oczekiwana chwila nadeszła. Nadzieje ziszczone, może czasami nie w zupełności, ale szczęściem kraśnieją lica dzieciarni. Szczęściem swych dzieci szczęśliwi są i ich rodzice.

Ale, usiadłszy po wigilijnej wieczerzy przy choince, zasłuchani w radosny śpiew i rozgwar naszych dzieci, cofnijmy się myślą wstecz i zastanówmy się, czy naprawdę wszystkie dzieci szkolne z naszej wioski z jednakową tęsknotą i jednakową nadzieją oczekiwały tych świąt? Przebiegłszy w myśli naszych

bliższych i dalszych sąsiadów, znajdziemy wśród nich takich, których dzieci, wyczerpane półroczną pracą w szkole oczekiwały niewątpliwie wypoczynku, jaki ich czeka w czasie feryj świątecznych, u których jednakże same święta nie budziły żywszego odruchu. Bo i czemże te biedoty cieszyć się miały i na co liczyć mogły? Do ich ciasnej izdebki nie przyniesie aniołek i w tym roku choinki. One nie będą palić świeczek, bo ich tatuś chory, lub pozbawiony od paru miesięcy, a może i lat pracy, nie myśli o świeczkach czy prezentach dla nich, ale całą swoją energję wysila nad tem, by zapewnić im w czasie świąt trochę ciepłej strawy. One nie skupią się w wieczór wigilijny przy pięknie przystrojonej choince, ale wobec przejmującego zimna w mieszkaniu, tulić się będą do słabo ogrzanego komina.

A może któreś z nich, usłyszawszy śpiew w naszym domu, wybiegnie ze swego mrocznego mieszkania i, podsunąwszy się pod nasze okna, ukradkiem poić będzie swój wzrok widokiem choinki naszych dzieci.

Zbudźmy się z zadumy refrenem przez nasze dzieci śpiewanej kolendy: „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli", wykrzeszmy z siebie jak najwięcej tej woli i uczyńmy wszystko, co będzie w naszej mocy, by serc tych biedot małych nie trawiła gorycz wtedy, kiedy serca naszych dzieci rozpiera nadmiar radości.

Po miastach istnieją specjalne komitety; które stale roztaczają opiekę nad biednymi. Przy szkołach miejskich istnieją komitety rodzicielskie, które nietylko w okresie świąt, ale w ciągu całego roku szkolnego, roztaczają troskliwą opiekę nad ubogą dziatwą, prowadząc wśród niej akcję dożywiania i zaopatrując ją w podręczniki szkolne, ciepłą odzież na zimę i t. p.

A na wsi jakoś trudno dopatrzeć się opieki nad biednymi, choć tych i tu niebrak. Komitety rodzicielskie, prowadzące akcję dobroczynną na rzecz biednych dzieci przy szkołach wiejskich — są rzadkością mimo, iż szkoły o zorganizowanie takich komitetów usilnie zabiegają,

W okresie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia, uczyńmy wyłom w naszej obojętności na niedolę ludzką. Każda prawie szkoła na wsi urządza „cboinkę" dla dzieci szkolnych, każda szkoła pragnie w okresie wakacyj zimowych przyjść z pomocą najuboższej dziatwie i umożliwić jej beztroski odpoczynek. Poprzyjmy wszyscy te poczynania szkoły. Niech nikogo z nas nie braknie w gronie ludzi **dobrej woli**.

J. D.

Z ZAGRANICY

Jak Niemcy zwalczają przeciwników hitleryzmu. — Odebranie Reistagowi Rzeszy prawa uchwalania budżetu. — We Francji wrzenie wśród urzędników z powodu projektu rządowego obniżki poborów. — Konferencja ministra Benesza z Paul - Boncurem i Chautempsem.—Francja i Mała Ententa nie ustąpią Niemcom, ani polityce Mussoliniego. — Holandja jest w obawie o swe Kolonje zaoceaniczne na wypadek wojny Sowietów z Japonją. — Sowiety jednają sobie sybiraków. — G. P. U. oczyszcza z Kontrewolucjonistów teren Dalekiego Wschodu.

Niemcy prowadzą ostrą walkę z tą nieliczną jeszcze garstką obywateli, którzy nie chcą się poddać wszystkim zarządzeniom kanclerskiego rządu. Takim opornym gniazdem, z którego prowadzono jeszcze antihitlerowską agitację, jest mały kraik zwany Szlezwigiem, a w nim szczególnie wioska Mohrdorf, leżąca koło miejscowości Annich. W ostatnich dniach cała ta prowincja została zasypana pismami, w których poddano krytyce hitlerowskie ostatnie zarządzenia, a zwłaszcza ostatnie wystąpienia i mowy Hitlera przez radjo. Broszurki te zrzucano z samolotu, który krążył nad wsią i okolicznemi miastami. Policja rozpoczęła śledztwo i przeprowadziła rewizje we wsi znanej z tego, że mieszkańcy szczególnie wrogo odnoszą się do reżimu Hitlera. Znaleziono mnóstwo agitacyjnych antirządowych pism. Ponieważ w czasie rewizji mieszkańcy wznosili wrogie okrzyki i obrzucali wyzwiskami i docinkami policję, władze zarządziły zaaresztowanie wszystkich mężczyzn i osadziły ich w obozach koncentracyjnych. W ten sposób została utworzona nowa kategorja wsi — tak zwana „babia wieś", gdzie gospodarują tylko kobiety i dzieci.

Otworzono już Reichstag Rzeszy bez udziału Hitlera. Rząd hitlerowski dążąc do obcięcia wszystkich uprawnień, jakie posiadał jeszcze parlament, t. j. Reichstag Rzeszy, wydał dekret z mocą ustawy w którym postanowił, iż odtąd budżet państwowy będzie ustalany i zatwierdzany tylko przez gabinet ministrów Rzeszy, a zatwierdzenie budżetu przez Reichstang nie będzie konieczne. Tak więc odebrał Hitler parlamentowi jedno z najgłówniejszych jego uprawnień, to jest prawo budżetowania, w następstwie czego w Niemczech nastanie gospodarka państwowa bez kontroli parlamentu.

We Francji ostatnie uchwały Izby deputowanych i komisji senatu, idące po myśli projektu rządu ministra Chautempsa, który postanowił obniżenie poborów urzędniczych, wywołały wielkie rozgoryczenie, przybierające coraz groźniejsze rozmiary. Zarówno do poszczególnych frakcji partyjnych, jak i do ministerstwa skarbu, napływają w wielkiej ilości pisane memorjały rozmaitych organizacyj zawodowych, które domagają się w tonie stanowczym natychmiastowego zniesienia tego projektu obniżenia pensji urzędnikom, grożąc strajkiem. Organizacja zawodowa pracowników pocztowych, wystosowała do wszystkich swoich członków wezwanie, aby każdy z nich był gotowy, gdyż w każdej chwili może paść hasło rozpoczęcia straiku. W ostatnich dniach, na prowincji i w Paryżu, odbyły się liczne wiece, na których mówcy wzywali zgromadzonych do walki przeciwko tym, zdaniem agitatorów „antidemokratycznym" posunięciom rządu. W samym Paryżu policja aresztowała około 400 demonstrantów, którzy urządzili pochód niosąc tablice z wypisanemi na nich przeciwrządowemi hasłami. Wszelkie pochody i okrzyki są przez policje tłumione. Wśród uczestników wrzenie trwa a nawet potęguje się.

Do Paryża przyjechał minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr. Benesz, który odbył konferencję z premjerem rządu francuskiego Chautempsem i ministrem spraw zagranicznych Paul-Boncourem. Na naradach tych uzgodniono, że niemiecko-włoskiemu projektowi reorganizacji Ligi Narodów i rewizji traktatów przeciwstawi się blok czterech państw, a mianowicie Francji, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Zarówno Francja jak i Mała Ententa widzą jedyną możliwość utrzymania pokoju, opierając się na istniejących traktatach i prowadząc rozmowy międzynarodowe w ramach statutu Ligi Narodów. W rozmowach swych poruszono sprawę Austji i dążenia Niemiec do poddania tego państwa pod polityczne i gospodarcze wpływy Rzeszy. Minister Benesz otrzymał zapewnienie, że Francja uważa polityczno-gospodarczą niezależność Austrji za podstawę warunku utrzymania pokoju w Europie. Jeśli chodzi o sprawę rozbrojenia, to minister Czechosłowacji p. Benesz jest zdania, iż wobec niepewnej sytuacji w Europie, Francja powinna zachować nienaruszoną całą swą armje i całe jej uzbrojenie. Jak wiadomo minister Benesz jest generalnym referentem konferancji rozbrojeniowej.

Widać z tych rozmów i uchwał, że Francja nie zamierza dać się prowadzić na pasku Paktu czterech i polityki

Mussoliniego, który chce sprawę rozbrojenia i rewizii traktatów pokojowych, a więc i granic, skierować z Ligi Narodów, do Paktu Czterech Mocarstw.

Holandja obawia się wojny na Dalekim Wschodzie, gdyż jej zamorskie kolonje, jak Indje Holenderskie, oraz wyspy Sumatra, Borneo, Jawa, mogą być wtedy zagrożone przez Japonję. Ludność, którą rządzą holendrzy w swych kolonjach, wynosi 14 miljonów głów. Gdyby więc wybuchła wojna na Wschodzie, ludność ta może bardzo łatwo w myśl hasła „Azja dla Azjatów" dać się podburzyć japończykom przeciwko Holendrom. Holandja obawia się, że w tym wypadku Japonja zagarnełaby porty Trakon i Balili Popan, znajdujące się na wyspie Borneo. Już od chwili wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, rząd Holenderski rozpoczął stosowanie wszelkich środków, by zabezpieczyć swe posiadłości kolonjalne na oceanie Spokojnym. Przeprowadzono więc w gorączkowym tempie fortyfikacje wymienionych portów na wyspie Borneo, prócz tego przystąpiono do utworzenia niewielkiej floty, lecz zdolnej do szybkiego manewrowania, która składając się z kilku jednostek, najnowszego typu bojowego, będzie mogła stanowić skuteczną obronę brzegów kolonji holenderskich i ich portów. W związku z tą nową sytuacją na Dalekim Wschodzie, grożącą wojną japońsko rosyjską, teraz po zajęciu Mandżurji przez Japonję rząd Holenderski jest zdania, że umowa jaką zawarto w Waszyngtonie, w Ameryce, gwarantująca dotąd Holandji posiadanie kolonji na oceanie Spokojnym, obecnie straciła na sile. W tym celu, aby wzmocnić moc tej umowy, Holandja, jak przypuszcza prasa sowiecka, zawarła tajną umowę z Anglją, i powiększa swą armję lądową. Były główny dowódca sił zbrojnych Anglji na Wschodzie, z czasów wielkiej wojny, lord Allenby wyjechał do Indji holenderskich, by zorjentować się prawdopodobnie w sile wojskowej, jaką przedstawia Holandja na swym terenie zaoceanicznym.

Sowiety licząc się z tem, iż w razie wojny z Japonją, toczyć się ona będzie na ziemiach i wśród ludności sybirskiej, chcąc sobie pozyskać pomoc i zaufanie s y b i r a k ó w, wydały rozporządzenie, które w imieniu Rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu partji komunistycznej Z. S. R R. podpisał Stalin i Mołotow. Rozporządzenie to dotyczy ułatwień gospodarczych jakie mogą być przyznane ludności na obszarze Dalekiego Wschodu. A więc przedewszystkiem rozporządzenie to przewiduje zwolnienie tamtejszych, Kołchozów od obowiązującej dostawy ziarna i innych produktów dla państwa na okres 10 letni, zaś gospodarstwa indywidualnych na okres 5 letni. Pozatem płace robotników mają być podniesione o 10 — 30 procent. Równocześnie G. P. U. (Główny polityczny urząd) przystąpił do oczyszczenia terenu Dalekiego Wschodu z organizacyj kontrewolucyjnych, które w ostatnim czasie znowu przejawiły swą działalność. Jedna z takich organizacji przeciwbolszewickich, jakkolwiek działała stosunkowo niedawno bo tylko 3 miesiące, zdołała jednak dokonać szeregu zamachów na największe sowieckie gmachy i instytucje państwowe, istniejące na Dalekim Wschodzie. Dziełem tej potężnej organizacji kontrewolucyjnej, był ostatni wybuch składów amunicji w Błagowieszczeńsku, zniszczenie doków ekrętowych w wojennym porcie Chabarowskim. oraz zamachy sabotażowe w rejonie Nadamurskim i Zabajkalskim w Syberji. W związku z tymi zamachami policja G. P. P-u dokonała mnóstwa aresztowań, pod zarzutem zdrady państwa. Uwięziono około 9.000 osób w tem przeszło 1000 urzędników sowieckich i żołnierzy, a nawet dowódców armji czerwonej. V.

ADVENTUS

Spuść, niebo rosę na ziemię,
Niech się jej wnętrze otworzy,
Niech z nieba zejdzie Syn Boży,
Niech ludzkie uświęci plemię.

O ziemio, deszczu spragniona,
Rodząca ciernie jałowe,
Wzywaj z pokorą Jehowę —
Przyjm Pana w swoje ramiona.

Ach! świta jutrznia na niebie,
Zwycięża mroki ciemności,
Już idzie słonko światłości...
Ofiarę czyni Bóg z siebie.

Z rąk Matki skarby żłób bierze—
Ogień ukryty pod siankiem...
Klęcząprzed Boskim Barankiem:
Wół, osioł, króle, pasterze.

Drży ziemia, niebo goreje,
Chóry aniołów śpiewają
Żywioły Boga uznają,
I moc piekielna truchleje.

Najczystsza Matka-Dziewica
Czuwa w Dziecinę wpatrzona,
Wyciąga nad Niem ramiona
I karmi niebios Dziedzica.

Osobę Boga-Człowieka
Tuli do łona, ogrzewa,
Gorącą łzką oblewa,
Bo wie co Syna Jej czeka.

Pozwól nam, Jezu, nasz Boże,
Klęknąć z Maryą przy żłobie,
Łzy żalu wylać przy Tobie
Za nasze winy w pokorze.

ks. Jan Wiśniewski.

JAK POWSTAŁO WOJSKO POLSKIE

III

Innemi całkiem drogami pokierowały losy Drugą Brygadę, którą znamy pod nazwą żelaznej lub Karpackiej. Brygada ta podporządkowana została przedewszystkiem C. i K. Komendzie Legjonów, bez względu na to, że wszystkie wyższe stanowiska w Komendzie obsadzone były przez zawodowych oficerów austrjackich, to też cechował ją duch posłuszeństwa rozkazom tych dowódców. Zresztą Józef Haller dowódca tej brygady też był oficerem austrjackim.

O ile Pierwsza Brygada opierała całą swoją ideologję na wierze w rozum polityczny i ideologję Komendanta, której wyrazem był czyn niezależny, ufność we własne siły, o tyle Drugą Brygadę cechowała wiara w dobrą wolę cesarza i rządu austrjackiego. Ufność w zwycięstwo państw sprzymierzonych i rozwiązanie przez nie sprawy Niepodległości Polski, sprawiła, iż aczkolwiek cierpiano w duszy i nieraz przeklinano pocichu sprzymierzeńców-austrjaków jednak rozkazów ich słuchano.

W obu brygadach wierzono w późniejsze połączenie się wszystkich pułków legjonowych, lecz jakże różnemi drogami do tego dążono. Jeżelibyśmy chcieli zaczerpnąć przykładu z historji polskich walk orężnych, to duch Pierwszej Brygady, utożsamić możemy z duchem wojsk Kościuszki, który tak, jak Piłsudski wierzył tylko w niezależne wojsko polskie, zaś w Drugiej Brygadzie panował niejako duch legjonów Dąbrowskiego, którego wojska tworzyły się pod sztandarami francuskimi, jakkolwiek z wiarą, że służą sprawie odzyskania Wolnej Ojczyzny.

Widzimy zatem, jak bardzo zasadnicze były przyczyny dzielące coraz bardziej obie brygady. W takich to warunkach legjony toczyły boje z Rosją, krwawiąc i okrywając się wielką chwałą, w ciągu dwu lat

Moment zetknięcie się obu Brygad Legjonowych na Wołyniu w 1916 roku zbiegł się z aktem 5 listopada 1916, tak zwanego ogłoszenia niepodległości Polski przez Niemcy i Austrję.

W okresie owym Komendant Piłsudski przewidujący tę nową walkę z Niemcami o żołnierza i rekruta polskiego, opuścił szeregi oddając się początkowo pracy nad zorganizowaniem nowej armji na terenie okupacji niemleckiej, armji podziemnej, dobrze zakonspirowanej pod nazwą POW. tj. Polskiej Organizacji Wojskowej.

Członków P. O. W., legjoniści I Brygady uważali za swych przyszłych rekrutów, jakoby za młodych braci, Żołnierze II Brygady Karpackiej widzieli w nich zwyczajnych cywilów, niegodnych miana żołnierza.

Piłsudski, czujny jak zawsze, ani na chwilę nie wierzył niemieckim obiecankom i tak jak w 1914 roku wyłamał się szybko z pod wpływu austryjackiej c. i k. Komendy Legjonów, tak na podstępny akt 5 listopada odpowiedział podstępem, tworząc POW.

Aby zrozumieć jak w istocie miała wyglądać ta niemiecka niepodległość Polski, wystarczy przytoczyć słowa

Z SEJMU i SENATU

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu na wstępie marszałek Świtalski zawiadomił posłów, że od ministra spraw zagranicznych wpłynęło pismo o wycofanie projektu ustawy o ratyfikacji traktatu z W. Brytanją w sprawie wydawania zbiegłych przestępców.

Następnie złożył ślubowanie poselskie pos. Wincenty Ryguła ze Stron. Ludowego.

Zkolei pos. Rzóżka (BB) zreferował 4 projekty ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1933/34.

Pierwsza z nich dotyczy dopłat na rzecz Funduszu drogowego — wynosi 6.000.000 zł. Drugie przedłożenie dotyczy pokrycia wydatków, wynikłych skutkiem przejęcia przez władze skarbowe wymiaru i poboru niektórych podatków. Kredyt ten wynosi 3.580.000 zł.

Wreszcie pozostałe dwa projekty dotyczą popierania obrotu produktów rolnych i cen tych produktów przez premjowanie eksportu.

W systemie zwrotów celnych została dokonana zmiana. Do 1 października premje eksportowe przy produktach hodowlanych i włókienniczych pokrywano z wpływów celnych, skutkiem czego dochody z ceł wykazywane były bez odliczeń czyli brutto, obecnie zaś wykazuje się po odliczeniu wszystkich wydatków czyli netto.

W związku z tem zaszła konieczność przyznania kredytów dodatkowych w sumie 7.771.000 zl.

Rozporządzeniami Prezydenta Rzplitej ustanowione zostały nowe źródła dochodu na rzecz akcji interwencyjnej dla popierania rolnictwa. Rozporządzenia te spełnia społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem. Interwencja w zakresie cen produktów hodowlanych jest niezmiernie pożądana i daje dobre rezultaty. Przedłożenie w tej sprawie dotyczy kredytu w wysokości 6 miljonów zł.

Referent wnosi o przyjęcie tych kredytów

O reorganizację Funduszu Drogowego

Pos. Langer (Stron. Ludowe), krytykuje gospodarkę Funduszu Drogowego, na który rząd przewidział dopłatę skarbu państwa tylko na 100.000 zł., a okazało się, że trzeba ją podwyższyć o 6 miljonów. Gospodarka tego funduszu wymaga reformy. Drogi są zaniedbane, zobowiązania dostawcom zagranicznym i krajowym nie są uiszczane, po kilka lat zalega się z wypłatą pensyj dróżnikom i drogomistrzom, a za dostawy kamienia i szutru, chłopi nie otrzymują należności również od kilku lat. Głosować za kredytem dodatkowym stronnictwo ludowe nie będzie. Kończy swą mowę poseł.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) wypowiada się za reoganizacją t. zw. premjowania eksportu zarówno rolniczego, jak i przemysłowego. Mówca wypowiada się za likwidacją Funduszu drogowego i powrotem do starych norm, t. j. za umieszczeniem robót drogowych w budżecie, a opłaty jakie pobiera Fundusz d r o g o w y, n a l e ż a ł o b y wtedy wciągać w budżet, jako normalne pozycje dochodowe.

Pos. Rymar uważa, że rząd powinien objąć całe zagadnienie, przystępując do reformy systemu premjowania wywozu, a nie zatrzymywać się tylko na 3 grupach towarów. Rząd dołożył w roku gospodarczym 1932-33 do eksportu cukru około 38 miljonów, podczas gdy na eksport produktów hodowlanych i zbożowych pozostało zaledwie po kilka miljonów zł. rocznie.

Mówca występuje pozatem przeciwko zbyt licznym instytucjom, które mają popierać eksport.

Pos. Czernichowski (BB) referował 5-tą ustawę o kredytach dodatkowych, dotyczącą premjowania eksportu wyrobów włókienniczych. Mówca stwierdza, że obecne przedłożenie rządowe, żąda nie podwyższenia kredytów, lecz ich przeniesienia. Suma 4 miljonów została przeniesiona z ministerstwa skarbu do ministerstwa przemysłu i handlu.

Wszystkie te przedłożenia zostały przyjęte w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zkolei Sejm odesłał do komisji spr. zagr w pierwszem czytaniu wszystkie rządowe projekty dotyczące ratyfikacji.

O zmianie ustawy o spółdzielniach referował pos. Nowicki (PPS), który zaznaczył, że na zjeździe przedstawicieli spółdzielni, 8 października wypowiedziano się przeciwko projektowi. Mówca uważa, że ustawa narusza zasadę niezależności ruchu spółdzielczego, wprowadzając wtrącanie się władz.

Pos. Łucki (Ukr.) twierdzi, że projekt noweli nie jest uzgodniony z ruchem spółdzielczym w państwie. Spółdziel zość ukraińska przyłącza się do poglądów sformułowanych przez spółdzielczość polską na ostatnim zjeździe.

Pos. Ładyka (Kl. Radykałów Ukr.) uważa tę ustawę za dalsze ogniwo w łańcuchu prześladowań narodowego ruchu ukraińskiego.

Pos. Wierczak (Kl. Nar.) domaga się odesłania projektu do wspólnego rozpatrzenia komisyj prawniczej. Mówca występuje przeciwko rozpatrywaniu tej sprawy z punktu widzenia politycznego, jak to uczynili posłowie ukraińscy. Chodzi o to tylko, aby ten typ organizacji uważać za ważny i ułatwić mu rozwój. Mówca występuje przeciwko tym postanowieniom projektu, które — zdaniem mówcy — odbierają spółdzielczości swobodę ruchu.

Wystąpił jeszcze przeciwko projektowi pos. Malinowski Maksymijan (Str. Chł.) poczem projekt ustawy odesłano do komisji skarbowej. (d. c. n.)

Kanclerza Niemiec Bethman Hollwega, wyjęte z jego przemówienia o sprawie polskiej, wygłoszonem na tajnem zebraniu rządu w Berlinie w dniu 9 listopada 1916 r. tj. w 4 dni po podpisaniu „aktu niepodległości":

„...proklamowanie Polski zapewni nam uległość polaków, zapełni szczerby w pułkach naszych, pozwoli na wprowadzenie nowych podatków, a wreszcie uprawni nas w rządzeniu tym krajem. W Polsce musimy zapewnić sobie panowanie w tej lub innej formie.

...Dzięki tej właśnie robocie dyplomatycznej **miljon żołnierzy polskich zwali się na Koalicję.** Samo to, że ocalimy życie miljonowi żołnierzy niemieckich, jest argumentem poważnym.

...po tej strasznej wojnie istnieć będą mogły tylko państwa silne. **Zależne od nas maleńkie państwo polskie, o ile się utrzyma na karcie przy pertraktacjach pokojowych, będzie zawsze tak słabe, iż mowy być nie może o jakiejś jego wybitniejszej roli.** Wkrótce przyjdzie czas, że Polak zrozumie, iż dla niego pozostaje tylko jedno: zostać obywatelem niemieckim z ducha i języka".

Otóż Komendant Piłsudski, nie znając słów kanclerza Niemiec, nie chciał by Polska była maleńkiem państewkiem na łasce Niemiec, zrozumiał, że chodzi wrogom głównie o ten miljon żołnierzy polskich przeznaczonych na zapełnienie szczerb w pruskich pułkach i postanowił do tego nie dopuścić.

I nie dopuścił. W ramach Tymczasowej Rady Stanu, tworzy kadry oficerów werbunkowych do tego wojska niby polskiego, których zadaniem było namawiać ochotników by do wojska nie wstępowali, lecz zapisywali się w ukryciu do Polskiej Organizacji Wojskowej.

Jednocześnie n i e m i e c k i generał - gubernator Beseler nie zakładając rąk, przystępuje do planowej reorganizacji Legjonów na wzór niemiecki.

A więc przedewszystkiem ściąga okryte na Wołyniu chwałą pułki Legjonów, do Kongresówki, rozlokowując je po małych miasteczkach garnizonowych, aby tak stworzyć z nich kadry dla regularnego wojska z poboru.

Na miejsce dotychczasowo w Legjonach przyjętego regulaminu austryjackiego, wprowadzono regulamin i mustrę bojową niemiecką. Do pułków przydzielono w charakterze instruktorów, a głównie szpiegów, instruktorów niemieckich. Dla ostatecznego zniemczenia Legjonów stworzono t. zw. Polnische Wehrmach (Polska Siła Zbrojna). Oddział ten będący pod specjalnym kierownictwem gen. gubernatora Beselera, roztaczać zaczął coraz większą opieką szpiegowsko-policyjną nad Legjonami.

Wszystkie te zarządzenia nie zdołały złamać ducha powstańczego Legjonistów, przeciwnie: w szkołach oficerskich i podoficerskich utworzonych przy pułkach, a kierowanych przez instruktorów niemieckich, ćwiczono się z wielkim zapałem, w nadziei, że nabytą wiedzą wojskową użyć się uda prędzej czy później przeciwko przymusowym „opiekunom", i czekano chwili, licząc jeszcze na stanowczość Tymczasowej Rady Stanu.

L. Ostrowski.

Z FRONTU MORSKIEGO

Liga morska i kolonjalna

Organizacją, która zrzesza w swych szeregach szerokie warstwy społeczeństwa polskiego do pracy dla wyzyskania naszego dostępu do morza oraz do rozwoju polskiego handlu zamorskiego i zdobycia terenów zaoceanicznych dla kolonizacji bezrolnych i małorolnych z Polski — jest Liga Morska i Kolonjalna.

Cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej są następujące (art. 3 statutu):

„Celem Ligi Morskiej i Kolonjalnej jest uświadamianie społeczeństwa o korzyściach, płynących z wyzyskania morza, rzeki, śródlądowych wód, tudzież z racjonalnej kolonizacji, oraz organizowanie jego sił dla stworzenia i utrwalenia podstaw realnej pracy społecznej, zmierzającej do wyzyskania tych korzyści dla Narodu i Państwa.

W szczególności zatem L. M. i K. dąży do:

a) podniesienia, rozwoju i jak najszerszego spopularyzowania wiedzy w zakresie ojczystym spraw morskich, rzecznych i emigracyjno — kolejowych;

b) czynnego współdziałania w tworzeniu i rozbudowie wszelkich urządzeń, koniecznych dla rozwoju polskiej żeglugi morskiej i śródlądowej, a więc floty wojennej, marynarki handlowej, portów i ich urządzeń, regulacji rzek i śródlądowych dróg wodnych oraz handlu morskiego, rybactwa i przemysłu z żeglugą związanego;

c) utrzymania ścisłego kontaktu z wychodźtwem polskiem zagranicą w zakresie jego życia narodowego i kulturalnego;

d) pozyskania terenów, celów zapewnienia Narodowi Polskiemu nieskrępowanej ekspansji ludzkiej i gospodarczej, oraz do koncentracji wychodźtwa polskiego na obczyźnie i podtrzymania jego spójni z krajem ojczystym.

Liga Morska i Kolonjalna jest instytucją bezpartyjną, przeto wszelkie dyskusje i poczynania o charakterze partyjnym na jej terenie, lub w jej wystąpieniach nazewnątrz są niedopuszczalny".

Liga Morska i Kolonjalna liczy obecnie przeszło 70 tysięcy członków zorganizowanych w około 350 oddziałach na terenie całego kraju. Ponadto zagranicą, na terenach emigracji naszej Liga posiada stowarzyszenia swoich przyjaciół jak np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Brazylji Francji, Czechosłowacji i t. d.

Prace swe Liga Morska i Kolonjalna podzieliła na trzy zasadnicze wydziały: morski, żeglugi śródlądowej i kolonjalny. W ten sposób władze centralne Ligi wykonywują cele statutowe, dobierając sobie do poszczególnych wydziałów specjalistów z każdej dziedziny.

Organizacyjnie Liga przedstawia konstrukcję następującą:

1. Walny Roczny Zjazd Delegatów Oddziałów (1 delegat na 100 członków), który jest organem uchwałodawczym.

2. Rada Główna, składająca się z 46 członków (w tem prezes wybierany przez Roczny Walny Zjazd Delegatów) i prezesów Zarządów Okręgów — w łącznej liczbie około 60 członków. Rada Główna posiada charakter rady nadzorczej. Rada ze swego grona wybiera 15 członków Zarządu Głównego.

3. Zarząd Główny jest władzą wykonawczą Ligi i za swe czynności odpowiada przed Radą Główną.

Terytorjalnie Liga dzieli się na Okręgi, Oddziały i Koła.

Okręg odpowiada w zasadzie obszarowi województwa. Oddziały mogą obejmować jedną lub parę miejscowości na terenie powiatu. Filje Oddziału nazywają się Kołami.

Członkowie czynni Ligi dzielą się na: rzeczywistych, opłacających 1 zł. składki miesięcznej; popierających 50 groszy miesięcznie i zbiorowych — opłacających po 10 gr. miesięcznie.

Członkowie rzeczywiści korzystają w pełni z czynnego i biernego prawa wyborczego i otrzymują bezpłatnie ilustrowany miesięcznik „Morze", oraz korzystają z wszelkich przywilejów i urządzeń organizacji.

Członkowie popierający korzystają z pełni czynnego i biernego prawa wyborczego i otrzymują bezpłatnie miesięcznik „Morze" w stosunku jeden miesięcznik na 2 członków popierających, oraz korzystają z wszelkich przywilejów i urządzeń Ligi.

Członkowie zbiorowi korzystają z prawa czynnego i biernego wyboru, o ile na liście członka zbiorowego zapisało się przynajmniej 20 osób, opłacających po 10 groszy miesięcznie. Członkowie zbiorowi wykonywują swe czynne i bierne prawo wyborcze za pośrednictwem swych pełnomocników, których wybierają w stosunku jeden na 10 członków zbiorowych. Tego rodzaju pełnomocnik traktowany jest na walnych zebraniach swego Oddziału jako pełnoprawny członek Ligi.

Widać z tego, że w szeregach Ligi Morskiej i Kolonjalnej szerokie warstwy społeczeństwa polskiego mogą się organizować, pracować i czynnym swym udziałem wybitnie przyczyniać się do rozbudowy Polski na morzu i do poparcia ludzkiej i gospodarczej ekspansji naszego narodu na tereny zaoceaniczne.

Cele, jakie nakreśliła sobie Liga Morska i Kolonjalna, są zadaniami o charakterze ogólnonarodowym, a nawet państwowym. Dlatego też Liga zasługuje całkowicie na poparcie Społeczeństwa i Państwa.

Każdy obywatel powinien stawiać sobie za punkt ambicji należenie do Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Tylko bowiem potężna, miljony członków licząca, Liga będzie mogła skutecznie wykonać te wielkie cele, jakie na swoim sztandarze wypisała.

Inny wpływ na nasze sprawy morskie i zamorskie wywierać będzie Liga, licząca 70 tysięcy członków, a inna Liga, licząca chociażby 1 miljon członków.

Morze i praca na morzu wymaga miljardów złotych i miljonów ludzi. Na jedno i drugie musimy się zdobyć. Kapitał ludzki i pieniężny ulokowany w pracach na morzu, opłaci się bowiem sowicie.

Zapisujcie się więc sami i namawiajcie innych do zapisywania się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Okręty toną

Angielski parowiec „Pulmore" zatonął w kanale angielskim z 10-ciu ludźmi załogi wśród burzy, jaka od paru dni szaleje w tych okolicach.

Francuski okręt sygnałowy, stojący na kotwicy koło Dunkierki zerwał się z kotwicy i zatonął. Na szczęście morze w tem miejscu było płytkie i część okrętu wystaje nad powierzchnię morza. Załoga statku składała się z 7-miu ludzi i niema o nich żadnej wiadomości. Wysłane na pomoc statki ratownicze nie mogły się z powodu burzy zbliżyć do statku. Przez lornetkę widać na wieży ogniowej 4 ludzi dających rozpaczliwe znaki o ratunek.

Na skutek gwałtownej burzy zatonął nocą koło wysp Alańskich (Bałtyk) okręt fiński „Plus", przyczem z całej załogi tylko czworo osób zdołało się uratować, 12 ludzi utonęło wraz z okrętem, który po zderzeniu się ze skałą podwodną w ciągu paru sekund poszedł na dno.

Nad wybrzeżem Kalifornji szalała huraganowa burza, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia. Wskutek gwałtownego naporu fal morskich załamały się na długości pół kilometra codopiero wzniesione filary budującego się obecnie mostu nad słynną Złotą Bramą pod San Francisco. Most ten ma być największym na świecie.

Pruskie panowanie nad ujściami Wisły, przez zajęcie po pierwszym rozbiorze Polski—Gdańska—i odgrodzenie nas od morza, było jakby gwoździem, wbitym w ciało Rzeczypospolitej, który i wolny przebieg soków żywotnych tamował i sprawiał boleść niewymowną. Odtąd i handel i rolnictwo były w Polsce sparaliżowane.

W. KALINKA
(Sejm czteroletni).

ŻYCIE GOSPODARCZE

W Małopolsce Wschodniej

wrócono do dawnego systemu transportów, t. j. koni

Że przyczyną zamarcia ruchu towarowego na kolejach są w dużej mierze nadmiernie wysokie taryfy przewozowe, świadczyć może ożywiony ruch na drogach kołowych pod Lwowem.

Przez rogatki lwowskie przejeżdżają z jednej i z drugiej strony setki fur z towarami. Przybywają one do Lwowa z najodleglejszych stron wschodniej Małopolski, nie mówiąc o takich miastach, jak Stryj, Sambor, Rudki, Złoczów, Sokal i t d. W pewnych dniach przyjeżdżają do Lwowa regularne podwody, nawet z dalekiego Pokucia, Kołomyi, Śniatyna i Rozwadowa. Chłopskie konie stają śmiało do konkurencji z lokomotywami przedstawiającemi siłę 1500 do 2000 koni parowych. Koszt parokonnej fury naładowanej towarami, ze Lwowa do Zabłotowa koło Śniatyna wynosi 80 zł. Cena ta doskonale kalkuluje się w porównaniu z taryfą kolejową.

Ruch na gościńcach między Lwowem a Śniatynem jest niemal regularny. Rogatki lwowskie przedstawiają, zwłaszcza we wczesnych godzinach porannych, interesujący widok, przypominający dawne czasy.

Wizyta niemieckich rolników w Polsce

W środę 13 bm.wieczór wyjechała do Warszawy grupa niemieckich fachowców rolniczych, celem nawiązania bliższych stosunków z polskiemi kołami rolniczemi, zwłaszcza z fachowcami zbożowymi. Na czele gości niemieckich stoją: dyrektor ministerjalny Moritz, który ostatnio w imieniu rządu Rzeszy prowadzi rokowania i podpisał polsko niemiecką umowę żytnią. Pozatem w skład wycieczki wchodzą: dr. Winter kierownik wydziału urzędu włościańskiego Rzeszy, p. Dussler komisarz Rzeszy do spraw zbożowych, oraz dyrektorzy Rossa i Meisner z państwowych zakładów przemysłu zbożowego Rzeszy. Gościom towarzyszy radca handlowy poselstwa R. P. w Berlinie dr. Zygmunt Rawita-Gawroński.

Dochody kolei państwowych

Jak wynika z ostatnich obliczeń, dochody normalno-torowych kolei państwowych wynosiły w pierwszem półroczu b. r. ogółem 406.663 tys. zł. Dochód z przewozu pasażerów wynosił 98.819 tys. zł., z przewozu 4.264 tys. zł., z przewozu towarów 267.846 tys. złotych.

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 21.XII

Zboże i pasza za 100 Klg.

Pszenica—19.20—20, żyto--12.50--13, jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 8, otręby pszenne—9—10, sleczka—6. koniczyna-9.

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło mlecz. deser. śmietank., wybor. — 3,50 masło mlecz. deser., śmietana., II gat. 3, masło osełkowe wiejsk, od 2.50—3.00, ser krowi zwyczajny — 70, jajka świeże 15 gr.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę,
" II " 180—220 zł. "
" III " 100—150 zł. "
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 75 gr., II gat. klg. 70 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 56 gr.
100 guld. holenderskich 358 zł. 10 gr.
1 funt szterlingów 29 zł. 10 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 85 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 123 zł. 70 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 43 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 212 zł.

Ceny zboża w Warszawie

Żyto 1 standard zł. 15—15.25, żyto 2 standard 14.75, Pszenica czerwona jara szklista zł.22, Pszenica jednolita 21,25—21,50 Pszenica zbierana zł. 21—21,25, Owies jednolity zł. 12,50 13.00, Owies zbierany zł. 11,50—12. Jęczmień na kaszę zł. 14—16,00, Gryka zł. 20—21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22—24, Groch „Victorja" z workiem zł.26—30, Wyka zł. 14-15 Peluszka zł. 11.50—12, Seradela podwójnie czyszczona zł. 11 — 12, Łubin niebieski zł. 9 — 10, Łubin żółty 11—12, Rzepak zimowy zł. 39—41 Siemię lnane bazisz zł. 45—48. Koniczyna czerwona surowa bez kanianki 120—140, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł.150—170, Koniczyna biała surowa zł 80—110. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 110—130, Mąka pszenna gat. luksusowej 65 proc. zł. 35 — 38, Mąka pszenna gat. 1 nowa zł, 32—36,

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI"

BRONISŁAW SKĄPSKI

NOC WIGILIJNA...

Bór szumiał pod naporem wichru, a zadymka śnieżna uderzała w zamarznięte okna gajówki, wstrząsając słabo okitowanemi szybkami, jakby wgnieść je chciała i wwalić się z wściekłą, gniewną, żywiołową mocą w ciepły mrok izby. Mała lampka wisząca nad stołem kolebała promieniem, za każdym silniejszym atakiem wichury. Od pieca, przy którym siedział kilkunastoletni wyrostek i o kilka lat młodsza od niego dziewucha, dorzucając drew do ognia, płonącego na kominie, miłe ciepło rozchodziło się po kościach. Nozdrza drażnił zapach świeżo upieczonego chleba, którego ciemne bochenki majaczyły nieforemnymi kształtami podle pieca na ławie.

Siedzieliśmy z Jakóbem na zydlach przy stole, kończąc pić herbatę.

Stary chlipnął ostatni łyk, otarł sumiaste wąsy, przeżegnał się zamaszyście i podszedł do malutkiego okienka. Przez chwile skrobał paznokciem osiędzielinę szronu, przymarzniętego od strony ciepłej izby, aż, gdy mały, czysty płatek szyby zamajaczył po potężnym chuchnięciu i wytarciu kawałkiem papieru, spojrzał stary na zaśnieżony świat. Patrzył tak chwilę w mroczną dal.

— No co tam — zapytałem — przeciera się.

— Ii — panoczku — z za kurniawy świata Bożego nie widać. Nietęgo zapowiada się polowanie na jutro. Jeśli tak pochula do rana, to wszystkie ślady zawieje i z wilków mała będzie pociecha. Od niepamiętnych lat, takiej pogody nie pomnę. Chociaż. .

Tu urwał stary, i począł, siadłszy na ławie koło pieca, nabijać krótką swą fajeczkę tytoniem.

Stary Jakób Harasimowicz leśnikiem był w książęcych lasach od szeregu lat Z ojca na syna ten urząd gajowego przechodził, bo Harasimowicze w całej „okolicy" znani byli z uczciwości i wiernej służby dla „skarbu". On, Jakób, ostatni był z rodu. Po nim zastępstwa nie stało wziąć komu. Był czas, że stary gryzł się tem okrutnie, zwłaszcza, że siódmy krzyżyk napoczęty, pochylił mu krzepkie jeszcze barki ku dołowi, przygarbił nieco plecy, i szeregiem zmarszczek poorał czoło, skronie i policzki. Na chudej szyji, wystająca grdyka, chodziła przy każdym przełyku śliny, jakby jakaś wypukła, luźna narośl, co niezwykle zabawny przedstawiało widok. Mądre, bystre siwe oczy, głęboko osadzone, pod dwoma w dół opadającemi, postrzępionemi krzaczystemi brwiami, nadawały obliczu wyraz przebiegły lecz zarazem budzący zaufanie. Spracowane ręce, znamionowały jeszcze krzepką siłę w starczych zatajoną mieśniach. Gdy tak siedział w półmroku na ławie, przypominał drzemiącego na potężnej gałęzi sępa, spotykanego przezemnie na wybrzeżach Wiatki, w czasie moich myśliwskich wycieczek, w okresie przymusowego tam pobytu. Zdawał się, jak ów syberyjski sęp wypoczywając, jednak bystremi oczyma obejmować całą przestrzeń przed i wbok od siebie.

GOSPODARSTWO



Jak należy przechowywać zboże

Jesteśmy w okresie, gdy rolnik zebrawszy plon pracy, odczuwa potrzebę odpowiedniego przechowania go. Zachodzi pytanie, jak najlepiej przechowywać ziarno przez zimę, by na wiosnę mieć możliwe, pewne i dobrze kiełkujące.

W rozmaitych krajach rozmaite są sposoby przechowynia zboża. W krajach południowych konserwacja ziarna odbywa się w ten sposób, że składa się podsuszone ziarno do specjalnie w tym celu wykopanych jam, w gruncie suchym, lub w jamach wykutych w skałach. W ten sposób przechowują zboże w krajach południowych, jak na Węgrzech, we Włoszech w południowej Rosji, a nawet u nas w południowych Województwach Małopolski. Ziarno przechowywano w ten sposób i w starożytności, przyczem podobno zachowało zdolność kiełkowania do czasów obecnych, jak na to wskazują składy zboża, znalezione przed stu laty, a pochodzące z epoki Juljusza Cezara.

Powszechnym sposobem u nas jest przechowywanie ziarn w śpichrzach, dokąd zsypujemy ziarno po młocce. Budowa i miejsce dla śpichrza wymagają pewnych warunków, bez których niema mowy o racjonalnym zakonserwowaniu ziarna.

Miejsce pod śpichrz powinno być suche, najlepiej na wzniesieniu obrane, w celu uchronienia się od wilgoci, miejsce to musi być zdala od ścieków i gnojówek, zdala od budynków, aby świeże powietrze miało zapewniony swobodny dostęp do śpichrza. Wielkość śpichrza ma być taka, aby nietylko wszystko zboże się zmieściło, ale aby można było swobodnie dokonywać koniecznego szuflowania ziarna. Podłoga winna być wysoko nad ziemią i w podmurówce należy zostawić otwory pod podłogą, przez które przechodzićby mogło powietrze. Podłoga i pułap powinny być z gładko wycheblowanych i szczelnie spajanych desek, bez żadnych szpar, a to dlatego, aby ziarno nie wchodziło w szpary i niezagnieździło się robactwo. To samo należy stosować przy budowie ścian. Okna trzeba wmieszczać tak nisko nad zbożem, aby przeciąg przechodził tuż nad ziarnem, ilość okien decyduje o dobrem przewietrzaniu, a zatem dążyć do jaknajwiększej ilości takowych.

O ziarnie zsypanem na śpichrzu, trzeba ciągłe mieć staranie, bo inaczej może się zagrzać, spleśnieć, albo przynajmniej dużo straci na wadze (normalnie traci na wadze żyto i pszenica— 3 proc., oleiste nawet do 15 proc).

Postępować w śpichrzu należy w sposób następujący: wymieść śpichrz do czysta, wywietrzyć zapomocą pootwierania okien na dłuższy czas, pozalepiać wszystkie dziury i szpary (myszy, robaki). Zboże nie można sypać odrazu na wysokie kupy, bo łatwo może stęchnieć, ale rozsypywać je cienką warstwą (5—6 cali) i przerabiać parę razy na dzień szuflami. Dopiero, gdy już doskonale przeschnie, wtedy można je zgarnąć w grubszą warstwę. Gdy w ten sposób przerobimy wszystko ziarno, nie można jednak już zostawić zboża w spokoju, lecz z początku co dzień, potem raz na tydzień, później co dwa tygodnie przerabiać należy szuflami

Gdy jest ładna pogoda i powietrze suche, otwierać okna, a gdy wilgoć zamykać czempredzej. Należy więc otwierać okna w zimę podczas mrozów, w lecia zaś w czasie upałów. Na wiosnę, w maju, dobrze jest wynieść zboże na otwarte powietrze i tam je dokładnie przerobić.

Oto w ten sposób przechowywane ziarno, jest w stanie doczekać chwili, gdy zostanie wysiane, a miejsce jego zajmie nowy omłot.

Dodać należy, że zagranicą przechowują ziarno w t.zw. elewatorach. Są to specjalne śpichrze, przeznaczone do przechowywania ogromnych ilości zboża, znajdującego się w komisowej sprzedaży u właściciela elewatora.

Inż. S. Ch.

O obwiązywaniu drzew owocowych powrósłami

w Noc Wigilijną

Jest w Polsce zwyczaj w wielu miejscowościach, że w noc wigilijną wychodzi gospodarz do sadu i przewiązuje pnie drzew powrósełkami ze słomy, żeby dobrze rodziły owoce. W niektórych miejscowościach przy obwiązywaniu temi powrósełkami pni drzew, wypowiadają jeszcze te słowa: „wiąże cię żebyś dobrze rodziło, to cię zostawię, jeśli nie będziesz rodziło, to cię wytnę". I taki naiwny gospodarz sądzi, że przez to, że przewiązał pień drzewa powrósełkiem ze słomy, to już zmusi drzewo do owocowania.

Tymczasem jest to tylko zwykły wiejski zabobon, który nie może przecież wpłynąć na owocowanie drzew — przeciwnie może tylko wywrzeć wpływ odwrotny, gdyż drzewa będą mniej owocowały i wydawały owoce gorsze.

A to dlatego, że te powiązane na pniach powrósełka pozostawia się przez cały rok — w tych to powrósełkach chronią się różne szkodniki drzew owocowych przez okres zimowy i chłodny

---

Stary żuł widocznie w duszy jakieś wspomnienie, bo po chwili milczenia, położywszy na wierzchu tytoniu rozżarzony do czerwoności węgielek, spytał.—Wyście panie wierzący?

-- To znaczy mój Jakóbie co kto pod tem słowem rozumie. Juźci wierze, że jest Moc, która kieruje życiem wszechświata i przed którą będziemy musieli zdawać rachunek za swoje dobre czy złe czyny, spełnione tu na ziemi. Czy o to wam chodzi?

Stary pokręcił głową i jakby dopiero po chwili wyłowił sens z moich słów — rzekł:

— Opowiem wam panie zdarzenie, ino wprzódzi spójrzcie bez tę szparę w szybie, com ją odchuchał, na onego chojara, który tam sterczy samotnie na górze.

Podszedłem do okna i wytarłszy raz jeszcze już lekką mgłę ze szronu przykryty kawał odskrobanej z mrozu szyby, wyjrzałem na świat.

Na pobliskim pagórku, trzysta kroków leżącym od chaty, majaczył się rozłożysty chojar, przykryty cały śniegiem, jakby wielką białą czapą. Hen za nim stała siwa ściana lasu. Po polu wiatr toczył tumany śnieżycy, jęcząc i zawodząc. Pusto i głucho było w tym zapadłym kącie leśnym, w którym postanowiłem przenocować przed jutrzejszem wigilijnem polowaniem. Towarzysze moi przyjechać mieli dopiero o świcie. Stąd miała jutro ruszyć obława. Czy wogóle polowanie będzie możliwe, wobec takiej pogody, zaniepokoiłem się nie na żarty.

— Widzieliście — panie to samotnie, na górce stojące drzewo? przerwał mi tok myśli, o jutrzejszych łowach, głos leśnika. Jak posłuchacie opowieści to zrozumiecie moje zapytanie.

— Dorzuć no Florek, parę polan, rzekł do chłopaka — bo zimno przewiewa przez szczeliny. Stara chata, stary chojar — niejedno oni tu widzieli w tym borze i przetrwali.

Pytałem się was panie czyście człowiek wierzący. Ze mną bo różnie bywało. Za ruska w wojsku służyłem, to tam po rosyjskich miastach człek się niejednego napatrzył, o niejednem zapomniał, niejednego zła się nauczył. Potem w tej pustce dwadzieścia ośm lat przesiedziałem w samotni. Żona mnie porzuciła, dziecko zabrawszy, przepadła w mieście. Młoda, ładna była, choć ludzie przestrzegali że latawiec, nie wierzyłem. Mówili potem,że z niemcem,z wojskiem okupacyjnem w świat odeszła. Zjadło mi to i duszę i wiarę w uczciwość ludzką. Zaciąłem się. Dobre oko mam i zwierza ani człowieka nie chybie, gdy go wezmę na muszkę. Niejeden tu niemiec spi snem wieczystym, w porachunku za mojej zony zdradę. Mściłem się na powracających do faterlandu niemiaszkach. I nic mi z tej zemsty na duszy lżej nie było. Dwa razy przed sąd wojenny mnie stawiali, niby żem to winien był śmierci tych nieszczęśników. Wykręcałem się zawsze szczęśliwie. To wzmogło we mnie zaciętość i niewiarę w sprawiedliwość Boską. Mordercą przecież byłem, choć mściłem własną krzywę. Skrzyknąłem kilkunastu takich jak ja straceńców, i poczęliśmy watachą robić wycieczki na mniejsze oddziały i patrole. Udawało się. Wracali żołnierze niemieccy tędy z Ukrainy, z pod Mińska, obładowani zdobyczą i grosiwem. Obłowiliśmy się niejednokrotnie sowicie. Mieszek pęczniał zakopany pod tym chojarem, coś go panie przez okno oglądał. Rosłem w bogactwo, ale i tęsknota duszę coraz silniej żarła. Niebyło dla kogo zbierać, nie było

okres wiosenny, tam składają jajka z których wylęgają sie nowe pokolenia szkodników, a szkodniki te potem przechodzą na wyższe części drzew, objadają kwiaty, liście, młode pędy, wgryzają się w owoce i t. p. czynią szkody.

Z tego co podałem powyżej zrozumie chyba każdy, że takie przewiązywanie pni drzew nie jest celowe, że nie zmusi ono drzew do rodzenia owoców, a przynosi jedynie szkodę dla drzew.

Obwiązywanie pni drzew w sadzie powrósłami może mieć wpływ na większy i lepszy urodzaj owoców, ale tylko wtedy, jeśli powrósła zakładać będziemy nie w noc wigilijną, lecz przez miesiące letnie.

Pdwrósła takie najlepiej rdbić z trawy lub starych szmat w ostateczności ze słomy — skręcać je lekko by były puszyste i takiemi obwiązywać pnie drzew. Zdejmować je z pni drzew lekko, co dwa trzy tygodnie, składać odrazu przy zdejmowaniu do koszy i po wyrzuceniu z koszy na gromadę zaraz palić. Na pnie drzew znowu założyć nowe, takie same powrósła.

Ponieważ w powrósłach tych będą chroniły się różne szkodliwe owady, tam będą składały swe jajka na nowe pokolenia, a my powrósła te będziemy zdejmowali i palili co dwa, trzy tygodnie, to przez to będziemy bardzo dużo tych szkodników drzew owocowych niszczyli, a drzewa wtedy będą lepiej rodziły i ładniejsze owoce.

Jeśli zaś drzewa owocowe przewiążemy powrósłami w noc wigilijną, a powrósła te pozostawiamy przez cały rok, to stwarzamy sami dla szkodliwych owadów dobrą kryjówkę, gdzie one zimują, lęgną się, a potem wychodzą, by czynić nam na drzewach szkody. Jednakże i celowe nawet obwiązywanie powrósłami pni drzew w sadzie, wykonane w odpowiedniej porze nie wiele wpłynie na urodzaj i jakość owoców— jeśli w tym sadzie nie wykonamy innych prac: jak uprawa i nawożenie ziemi, skrobanie i bielenie drzew, przecinanie koron, opryskiwanie i t. p. prace wykonane w odpowiedniej porze i umiejętnie. O sposobach i porze wykonania tych prac w sadzie, było już pisane w odpowiednich numerach „Głosu Wsi".

Tu tylko nadmieniam, że wykonanie tych wszystkich prac celowo i w odpowiedniej porze, wywrze duży wpływ na zwiększenie owocowania w sadzie pod względem ilościowym i jakościowym.

A więc, zamiast w noc wigilijną wykonywać bezcelową pracę wiązania pni drzew w sadzie powrósłami ze słomy — lepiej w tę noc wigilijną niech każdy, kto ma zaniedbany sad zrobi sobie mocne postanowienie, że sad swój otoczy należną mu opieką, że wykona w nim wszystkie te prace, które naprawdę wpływają na lepszy rozwój i lepsze owocowanie sadu. O przyrzeczeniu tem niech każdy pamięta i niech go dotrzyma.

Władysław Malawski
instruktor ogrodnictwa.

PORADY WETERYNARYJNE

Cykorja — jako lekarstwo dla zwierząt

Niektórzy właściciele trzody chlewnej i drobiu zauważyli, że na ich zdrowie bardzo korzystnie wpływało zadawanie im cykorji pod różnemi postaciami, a nawet zauważyli, że okazała się ona skutecznym środkiem przeciwko chorobom zaraźliwym.

W ostatnich czasach pewien ziemianin w województwie warszawskim p. A. Ryszewski dokładnie wypróbował skuteczność cykorji dla zwierząt i spostrzeżenia swoje opisał. Mianowicie pewnego roku wybuchła u niego cholera drobiu i wtedy ów ziemianin samorzutnie kazał dawać drobiowi drobno siekaną cykorję zmieszaną ze śrutowanym zbożem, poczem zauważono, że po kilku dniach cholera zupełnie ustała. Na drugi rok w lutym choroba ta ukazała się znowu, więc zaczęto dawać drobiowi cykorję suszoną, jako domieszkę do gotowanych kartofli i tym razem po dniach kilku cholera znowu ustała zupełnie. Od tej pory w obawie przed powtórzeniem się choroby stale dawano drobiowi w celu zapobiegawczym cykorję śrutowaną lub malc cykoryjny i choroba więcej się nie pokazuje, a upłynęło już parę lat.

Oprócz tego wspomniany wyżej ziemianin dawał także cykorję i trzodzie chlewnej i zawsze z dobrym skutkiem. Jednego roku na terenie całego powiatu panowała wielka zaraza trzody, która wyrządziła hodowcom olbrzymie straty; na folwarku wspomnianego ziemianina u służby padły na zarazę wszystkie świnie, a wtedy pozostałej trzodzie dworskiej zaczęto zaraz dawać cykorkję suszoną, jako domieszkę do paszy po ćwierć i po pół kilogramu dziennie na każdą sztukę, poczem wszystkie sztuki pozostały zdrowe, pomimo, że we wszystkich sąsiednich gospodarstwach i folwarkach grasowała zaraza. Opisane tu wypadki i spostrzeżenia są bardzo ciekawe i cenne; w tej sprawie powinni zabrać głos inni hodowcy, a także i lekarze weterynaryjni w celu bliższego wyjaśnienia, czy rzeczywiście cykorja posiada tak wielkie działanie lecznicze w zakaźnych chorobach drobiu i trzody chlewnej. Rzecz ta tembardziej jest godna uwagi, że cykorja jest produktem tanim i dla każdego dostępnym.

m. Krośniewice.

Z. Olszański lek. wet.

komu dziedzictwa zostawić. Ślubu z drugą wziąć nie mogłem, bom przecie jedną żonę miał w kościele zaślubioną, z którą niewiadomo co się stało. W tym domu siedzieć nie chciałem, bo mnie z niego gnała precz i złość i żal i wspomnienie. Więc coraz częściej i coraz dalej chodziliśmy na rozbój, na polowanie na ludzi, aż ci i na nas przyszła kreska.

Poszli obławą i pod Wołkowyskiem nas dopadłszy w proch rozbili. Z całej watachy, co trzydzieści chłopa liczyła, tylko pięciu zuchom udało się z matni wydostać. Ja byłem z nimi. Oparłem się, po czterech dniach i nocach wędrówki aż w tej chacie. Właśnie taka panie noc była jak dzisiaj. Noc wigilijna. Powróciłem do zimnej chałupy. Dzisiejszemu podobny był wieczór, pamiętam, gdym zziębniety, rozpalił ogień na tym kominie, i przemarznięty na kamień chleb, począł z solą rozpuszczony w wodzie gotować, na wigilijną wieczerzę.

Postanowiłem tak w drodze, że wykopaną z pod onego chojara wszelką zdobycz i gotówkę oraz złoto, zabrawszy w świat ruszę. Byle do Grodna się dostać do koleji, to już reszta furda.

Ano, w oną noc wigilijną Bóg inaczej zrządził.

Czytałem ci ja Panie za młodszych lat wiele książek i gazet, bom do nauki ciekawy i chętny był. Wiele opowieści od ludzi słyszałem. Najbardziej utkwiła mi w pamięci ona historja o Panu Jezusie i świętym Piotrze, co to w noc wigilijną zszedł z nieba na ziemię, aby zobaczyć czy też ludzie żyją po Bożemu, według Jego świętych przykazań. Piękna to była książka, po polsku pisana, którą mi na dalekiej obcej, sybirskiej ziemi, gdym w pułku służył, jeden na zesłaniu żyjący staruszek, podarował. Czytaliśmy pokilkakroć te opowiastki, bo nas w pułku kilku służyło katolików. Aleśmy w te drukowane historyjki nie wierzyli, i za piękny wymysł one o Panjezusie i świętym Pietrze ambaje uważali, podśmiewając się z nich między sobą. Gdy ktoś kiedy w nocy do drzwi zakołatał, wołaliśmy jeden na drugiego: wstawaj bracie bo to święte osoby, z nieba po prośbie do nas żołnierzy zachodzą trzeba ich wspomódz, aby zaś kary Bożej na siebie nie ściągnąć. Boć o tem w onej książce pisało.

Miałem w komorze tą książeczkę, bom ją z dalekiej Syberji do Polski przywiózł, i w skrzyni przechowywał, jako z żołnierki ukochaną pamiątkę. Gdym po przyodziewek do komory poszedł, sięgnąwszy ręką po gałgany, namacałem swoją książczynę. Wydobyłem ją z chusty, w którą była owiniętą i wraz z przyodziewą zaniosłem panie do tej izby.

Wetknąwszy świeżego smolaka w szparę okapu od komina zacząłem odwracać kartki, dobrze od ciągłego czytania sterane, i na głos r ó w n o a d o b i t n i e drukowane słowa powtarzać. Zaś tam tak pisało:

— Zechciało się onego czasu Panu Jezusowi na ten świat Boży zejść z nieba i przypatrzyć się, co też ludzie na ziemi robią, jak między sobą żyją i czy przykazania Jego uczciwie spełniają. Obrócił się więc do swego wiernego sługi, co drzwi niebieskich pilnował, świętego Piotra i mówi: „Zejdziem z nieba na ziemię, bo też okrutnie ciekawy jestem czy godnie święto mojego przyjścia na świat ludzie obchodzą. Chodźmy mój wierny sługo".

I wtedy to panie, gdym, to czytając kartkę książki odwracał, usłyszałem wyraźnie, w te oto szybę, trzy równe uderzenia. Jakby kto w jednakowych odstępach czasu do okna pukał. Zatrzymałem się krzynę i przerwawszy czytanie, zastanowi-

PROJEKT NOWEJ KONSTYTUCJI

W dniu 14 b. m. o godz. 10 tej rano w sali Towarzystwa Higjeny w Warszawie przy ul. Karowej 11, odbyło się plenarne posiedzenie klubu posłów i senatorów BBWR. poświęcone omówieniu zagadnień konstytucyjnych.

Posiedzenie otworzył prezes Walery Sławek i po załatwieniu kilku spraw formalnych oddał głos wicemarsz. Stanisławowi Carowi, który w trzy godziny trwającem referacie, słuchanym przez licznie zgromadzonych posłów i senatorów z niesłabnącem zainteresowaniem, przedstawił obszernie podstawy projektu reformy ustroju państwowego.

Referat swój rozpoczął wicemarsz. Car od przedstawienia historji i tez obecnie obowiązującej konstytucji marcowej, wyrażając przekonanie, iż powstała ona ze staroszlacheckiego hasła „Polska nierządem stoi".

Następnie omówił główne zasady projektu nowej reformy państwowej.

Oto jak one brzmią: Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli.

Na czele Państwa stoi Prezydent Rzplitej jako czynnik najwyższy, wyniesiony ponad inne naczelne organa państwowe jak (Rząd, Sejm, Senat, Wojsko, Sądy, Kontrola Państwowa, oraz Samorząd). Prezydent R. P. z mocy stanowiska nadrzędnego spełnia funkcje łagodzenia i arbitra w razie zatargu między naczelnemi władzami w Państwie, a to zapomocą osobistych uprawnień, wykonywanych bez udziału jakichkolwiek bądź czynników państwowych, to znaczy bez kontrasygnaty.

Do osobistych uprawnień Prezydenta należy:

1) mianowanie i odwołanie prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najw., prezesa Najw. Izby Kontroli i szefa kancelarji cywilnej.

2) mianowanie i zwolnienie głównego Inspektora sił zbrojnych i naczelnego wodza,

3) wskazywanie kandydata na Prezydenta R. P.

4) powoływanie sędziów Trybunału Stanu i senatorów,

5) rozwiązanie Sejmu i Senatu,

6) zarządzenia o oddaniu członków Rządu pod sąd Trybunału Stanu,

7) akt łaski i pieczy prawnej.

Kandydata na Prezydenta R. P. wybiera Zgromadzenie elektorów złożone z marszałka Senatu, marszałka Sejmu, prezydenta Rady Ministrów pierwszego prezesa Sądu Najw., jeneralnego Inspektora sił zbrojnych, oraz elektorów wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50-ciu przez Sejm i 25 przez Senat.

Ustępującemu Prezydentowi R. P. służy prawo wskazywania swego kandydata.

Jeżeli ustępujący Prezydent R. P. skorzysta z tego uprawnienia, wyboru Prezydenta dokonują obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów: Zgromadzenia elektorów i ustępującego Prezydenta R. P.

Jeśli zaś ustępujący Prezydent R. P. zgadza się z wyborem Zgromadzenia elektorów, kandydat Zgromadzenia uznany zostaje za obranego na Prezydenta R. P.

Okres urzędowania Prezydenta R. P. trwa 7 lat, w razie wojny przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

Rząd kieruje sprawami państwa, niezastrzeżonemi dla innych organów władzy.

Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i ministrów.

Prezydent R P. mianuje według swego uznania i odwołuje premjera R. M., a na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów.

Prezes Rady Ministrów reprezentuje rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

Ministrowie kierują poszczególnemi działami administracji państwowej, albo spełniają poruczone im zadania szczególne.

Prezes R. M. i ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem R. P. i mogą być przez niego w każdym czasie odwołani.

Sejm może zażądać ustąpienia rządu, lub ministrów. Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej.

Jeżeli za wnioskiem żądającym ustąpienia rządu lub ministra wypowie się Sejm i Senat, Prezydent R. P. odwołuje rząd lub ministra, albo korzysta ze swego uprawnienia arbitra.

Sejm składa się z posłów wybranych w głosowaniu powszechnem i tajnem. (W czasie swego referatu wicemarszałek wyjaśnił, że ordynacja wyborcza będzie pięcioprzymiotnikowa, ale przymiotniki: równe, bezpośrednie, proporcjonalne, znajdą się nie w konstytucji, ale w ustawie o ordynacji wyborczej, tak, że gdyby kiedyś w przyszłości chciano któryś z tych przymiotników zmienić, będzie to możliwe w drodze zwyczajnej ustawy).

Kadencja sejmowa trwa 5 lat. Prezydentowi R. P. służy prawo rozwiązania Sejmu przed upływem kadencji.

Sesja Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem 4-ch miesięcy, chyba, że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.

(Dokończenie nastąpi).

łem się chwilę. I znowu panie w pół pacierza od onego pierwszego w okno pukania, rozległy się nowe trzy kołatania. Nie jestem strachliwy i nie byłem nigdy bojącym się ani ludzi ani przyrody człowiekiem. Podszedłem więc do okna i w tej chwili po raz trzeci, ino już nie w okno ale we drzwi usłyszałem pukanie. Byłem utwierdzony w mniemaniu, że ktoś ze zbiegłych i ocalałych towarzyszy szuka u mnie schronienia i znak o sobie daje. Zarzuciłem baranicę na grzbiet, wyszedłem na dwór. Kurniawa przycichła lecz jak okiem sięgnąć, aż po onego chojara, co tam na wzgórku stoi, na białym śniegu, ani śladu ludzkiego ni zwierzęcego. Ki licho myślę sobie — przesłyszałem się albo co. Aż tu patrzę ja panie, i wzrok wytężam, a tam pod chojarem na śniegu coś się czerni i rusza a ludzkim głosem płacze. Jak nie skoczę. Te trzysta kroków przebiegłem chyżej zajca. Dopadłem pod drzewo, a tam w chuścinę odziana kobieta leży a przy niej dwoje dzieci. Kobieta jeszcze napół ciepła, dzieciska sobą przykryła i tak jak padła z przemęczenia i z mrozu widocznie — pomarła. Próżnom ją cucił a ratował. Do chaty zaś tych dwoje mi przybyło i tak już zostali przy mnie, a ja przy nich.

Wytrząsnął, uderzywszy dnem fajeczki o okap komina resztki popiołu i tytoniu, pogłaskał jasną jak len główkę dziewczyny, co mu w trakcie opowiadania przy nogach kucnęła i tak kończył swą opowieść.

— Minęło już z dziesięć roków od onej wigilijnej nocy, kiedy mi to Pan Jezus gościńca do chaty przywiódł. Zostało mi dzieci dwoje. Mam przynajmniej komu dziedzictwo i urząd zostawić. Przepytywałem w sąsiedztwie, w gazetach ogłosiłem chcąc dojść, ktoby zaś była, w oną noc wigilijną zmarła niewiasta, alem śladu nie przepytał ani nazwiska niedociekł. Więc, gdy dobrzy ludzie poradzili i pomogli, w sądzie przepisałem te dwie sieroty na swoje nazwisko. Wróciła do chaty pogoda i spokój.

I od tej pory panie wierzę, że w noc wigilijną Pan Jezus schodzi na ziemię bacząc, aby się zaś sierotom krzywda w Noc Narodzenia Bożego nie stała, a ludzie w grzechu żyjący, na dobrą drogę nawrócić się za Jego przyczyną mogli.

Wstał stary leśnik z ławy, podszedł do okna i odchuchawszy znowu rąbek szybki, spojrzał na zaśnieżony świat.

Z daleka dolatywały zrazu ciche, potem coraz bliższe, odgłosy kantar.

— Jadą panie myśliwi — zawołał radośnie—Florek skoczno przed jadących z kagankiem, bo droga od rzeki okrótnie zawiana i mogą zboczyć i wpakować się w nadbrzeżne skarpy. Dziewucha nastawiaj samowar. Ucichło się, będzie na rano galanta pogoda. Chyba wyjdziem panie na dwór, powitać gości.

Wyszliśmy przed ganek. Na niebie tu i owdzie przeświecały migotliwym blaskiem gwiazdy. Mróz szczypał policzki i kąsał siarczyście w uszy i ręce. Odgłosy dzwonków brzęczały już pod borem. Naprzeciw nich sunęło światło kaganka, wskazując kierunek jazdy i drogę. Wpobok potrząsającego ognistym sygnałem chłopaka, poszczekując kopały się w zaspach śnieżnych dwa kundle, towarzysze w samotnych łowach starego.

Przez otwarte od sieni drzwi buchała kłębami para z ciepłej izby.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Przywiązali gajowych — na pożarcie wilkom

Na kresach w lesie właścielki majątku Antonin gm. ostrowskiej złodzieje spiłowali około 100 pni.

Złodziejі leśnych zatrzymali leśnicy: Niewiarowski i Demko. Złodzieje ci rzucili się na gajowych, rozbroili ich, powalili na ziemię i obili, a następnie przywiązali do drzewa „na pożarcie wilkom",

Jednego z ludzi tchnęła litość, panował bowiem 20-stopniowy mróz. Niepostrzeżenie więc oddzielił się od gromady i odwiązał gajowych. W nagrodę za to właścicielka majątku darowała mu skradzione drzewo. Pozostałych złodziejі w liczbie 9. policja aresztowała.

Katastrofy — burze — eksplozje — pożary

W miejscowości Sengwarden (Niemcy) wydarzyła się katastrofa samochodowa. Auto z siedmiu pasażerami stoczyło się wskutek gołoledzi do rowu. Jeden podróżny został zabity, sześciu zostało rannych.

W tunelu kolejowym między stacjami Mesnay i Arbois (Francja) pociąg pośpieszny najechał na grupę robotników, zajętych przy naprawianiu toru. Trzej robotnicy zostali zabici na miejscu, kilkunastu jest ciężko rannych, czterech z nich zmarło w szpitalu.

Niezwykle gwałtowna burza szalała na wybrzeżu angielskiem, a zwłaszcza nad Kanałem La Manche tak, iż ruch okrętowy między Dowrem a Calais został częściowo przerwany. Dwa statki rybackie zginęły bez śladu, kilka innych okrętów uległo poważnemu uszkodzeniu.

Zaginął również ślad po lotniku francuskim księciu de Manneville, który wyleciał na własnym samolocie z Londynu do Paryża. Brak również wiadomości o prywatnym samolocie angielskim, który wyleciał z lotniska pod Londynem do Paryża.

Z Reykjawiku władze donoszą, że podczas ratowania załogi szkockiego okrętu „Margaret Clar" który rozbił się o skalisty brzeg Islandji trzech marynarzy niemieckich poniosło śmierć. Okręt niemiecki o niestwierdzonej nazwie wysłał na ratunek łódź z 6-ciu marynarzami, która z powodu wzburzonego morza przewróciła się. Załoga szkockiego okrętu została wyratowana w całości.

Statek sowiecki „Leitnant Schmidt" zdążający z cieśniny Berlinga do Władywostoku, uległ katastrofie, tracąc ster w czasie burzy. Na pomoc statkowi pośpieszył lodo-łamacz „Swierdlow".

W porcie Queenstow (pol. Irlandja) wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie cały szereg budynków magazynowych. W gaszeniu ognia brały udział załogi wszystkich okrętów stojących w porcie.

W fabryce gumy w Kolonji wydarzyła się gwałtowna eksplozja, a w związku z nią pożar, który zdołano ugasić dopiero po paru godzinach. Wskutek eksplozji 5 robotników jest ciężko rannych, a kilkunastu lekko.

W pobliżu stacji kolejowej Predeal (Rumunja) nastąpił wybuch gazów ropnych w budce wartowniczej, ustawionej koło linji kolejowej. Budka wyleciała w powietrze, grzebiąc w gruzach budnika kolejowego wraz z rodziną. Jak wykazały dochodzenia na głębokości kilku metrów pod budką przechodził rurociąg ropny Tow. Astra-Romana, który wskutek silnych mrozów uległ uszkodzeniu, wobec czego poczęły uchodzić gazy ropne i gromadzić się w mieszkaniu budnika. Gdy żona budnika zamierzała podpalić ogień w piecu, nastąpił wybuch, który pochłonął życie czworga osób.

Nowy prezydent Szwajcarji

Zgromadzenie szwajcarskiej rady związkowej dokonało w czwartek wyboru nowego Prezydenta związkowego i wiceprezydenta rady związkowej na rok 1934. Corocznie w drugim tygodniu grudnia parlament przeprowadza ten wybór.

Tym razem wybrany został prezydentem kierownik departamentu komunikacyjnego, radca związkowy Marceli Edward Ernest Pilet-Golaz, należący do partji wolnomyślno-demokratycznej.

Wiceprezydentem wybrano kierownika departamentu wojskowego Mingera. Kandydaturę Mingera postawiły partje mieszczańska i chłopska.

Wojna Boliwji z Paragwajem

GRAN CHACO. Według wiadomości, jakie nadeszły do paragwajskiego poselstwa w Monte-Video, wojska Boliwji, walczące z wojskami Paragwaju o terytorjum Gran Chaco, poniosły ostatnio ciężką klęskę. 10 tysięcy żołnierzy i 700 oficerów boliwijskich poddało się. Paragwajczycy zdobyli 2 czołgi, wielką ilość karabinów i miljon nabojów.

Dzwony z Betlejem w radjo

Na skutek porozumienia radjo amerykańskie i angielskie w wigilję Bożego Narodzenia będzie nadawało dźwięki dzwonów kościelnych z Betlejem, miejsca narodzin Zbawiciela świata.

Droga i bezowocna konferencja

Dotychczasowe koszty i wydatki na konferencję rozbrojeniową wynoszą 1.125.000 franków szwajcarskich. Wydatki pokryją państwa, biorące w niej udział, między niemi i Polska.

Śnieżyce w Rosji

W południowej części Rosji szalały wielkie śnieżyce, które poczyniły ogromne szkody. Około 30 statków rybackich zostało zatopionych, przyczem 117 marynarzy utonęło. Na brzeg Morza Czarnego zostały wyrzucone dwa okręty sowieckie, których załogi uratowano.

Huragan w Turcji

Nad Stambułem i okolicą szalała straszliwa burza. Kilka osób zostało zabitych i około 300 rannych. Straty materjalne są olbrzymie.

Jak wilki stały się z napastników więźniami

Z Bukaresztu donoszą, że na pociąg osobowy Bukareszt — Kiszyniew, który utknął w zaspach śniegu, napadło stado zgłodniałych wilków.

Obsługa wagonu restauracyjnego wpadła na niezwykły pomysł zwabienia wilków do wagonu. Rzucono kilka kawałów mięsa surowego i otwarto drzwi do wagonu. Jednocześnie jeden z kolejarzy wydostał się na dach wagonu.

Całe stado wilków, zwabione zapachem mięsa, wpadło do wagonu, a wtedy konduktor znajdujący się na dachu szybko zatrzasnął drzwi.

Gdy pociąg przybył do Kiszyniewa, w wagonie znaleziono 18-ście żywych wilków, które zostały zastrzelone przez żandarmów.

Najmłodszy żonkoś we Francji

Przed paru tygodniami odbył się ślub „najmłodszej panny młodej francuskiej", liczącej lat 13. W dniu 10-go grudnia w miejscowości Carvin, koło Boulogne-sur-Mer, odbył się ślub „najmłodszego żonkosia Francji", niejakiego Thorela, który liczy zaledwie 16 lat. Pan młody w celu zawarcia tego ślubu musiał starać się o pozwoleniu prezydenta republiki francuskiej.

Głód i epidemje panują w Leningradzie

Pomimo usiłowań rządu moskiewskiego ukrycia wiadomości o głodzie w Rosji, od czasu do czasu dochodzą z zupełnie wiarogodnych źródeł wieści, malujące położenie nieszczęśliwej ludności. Ostatnio z kilku jednocześnie stron nadchodzą informacje o położeniu w Leningradzie. Głód tu panuje olbrzymi, ceny artykułów pierwszej potrzeby podskoczyły niebywale wysoko.

Kilo mąki kosztuje ok. 4.50 zł., mięsa od 35 — 65 złotych, ziemniaków od 5—20 zł., sera—65, cukru 55 zł., litr mleka 14 zł. Aby walczyć z głodem, władze miejskie sprowadzają ziemniaki i warzywa, magazynowane w cerkwiach zamienionych w spichlerze.

Brak worków sprawia, że zapasy te zsypywane są wprost na ziemię, co powoduje szybkie ich gnicie. Potęguje to jeszcze grasujące w związku z głodem epidemje. Szpitale Leningradu są przepełnione, a w aptekach zabrakło lekarstw. Grozę sytuacji powiększa wobec rozpoczynającej się zimy niebywała drożyzna odzieży. Płaszcz zimowy kosztuje w Leningradzie 1300—2250 złotych, pary rękawiczek nie można nabyć taniej niż 140 złotych.

Kronika

GRUDZIEŃ

(ma dni 31)

Na Boże Narodzenie — przybywa dnia na kurze stąpienie.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

24 niedziela — 4 Adwent. **Wigilja** Bożego Narodzenia—Adama i Ewy
25 poniedziałek — **Boże Narodzenie**
26 wtorek — **Szczepana męcz.**
27 środa — Jana apostoła i ewang.
28 czwartek — Młodzianków
29 piątek — Tomasza z Kont b. m.
30 sobota — Eugenjusza biskupa

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
24	7 g. 44 m.	15 g. 27 m.	11 g. 17 m.	— —
25	7 „ 45 „	15 „ 27 „	11 „ 29 „	1 g 13 m
26	7 „ 45 „	15 „ 28 „	11 „ 44 „	2 „ 29 „
27	7 „ 45 „	15 „ 29 „	12 „ 2 „	3 „ 46 „
28	7 „ 45 „	15 „ 30 „	12 „ 26 „	4 „ 59 „
29	7 „ 45 „	15 „ 31 „	13 „ 0 „	6 „ 9 „
30	7 „ 45 „	15 „ 32 „	13 „ 46 „	7 „ 10 „

Przepowiednie pogodv według stuletniego kalendarza

Jaka w dniu Adama i Ewy pogoda taka będzie do końca grudnia.

Jeżeli na Sylwestra 31 grudnia jest wiatr, a rano słonecznie, zapowiada się dobry urodzaj na owoce.

Radjowy program rolniczy

Świąteczny program rolniczy podobnie, jak inne audycje Polskiego Radja w okresie Świąt Bożego Narodzenia ma charakter specjalny i tak:

W niedzielę dn. 24-go grudnia o godz. 14-ej nadane zostanie przez wszystkie rozgłośnie barwne słuchowisko wiejskie pióra p. Jawusza Stępowskiego p. t. „Heca w Jaźwinach".

Tegoż dnia o godz. 15-ej p. Andrzej Cierniak, wybitny znawca pięknych tradycyj i zwyczajów ludowych, które w niektórych okolicach Polski zachowały się do dziś, opowie w swej gawędzie p. t. „Gody na wsi" o tem, jak to staropolskim zwyczajem wieś obchodzi Swięta Bożego Narodzenia.

Niewątpliwie wspomniane słuchowisko, jak i gawęda p. Cierniaka zgromadzą przy odbiornikach radjowych nietylko słuchaczy wsi, ale radjosłuchacze miast również z zainteresowaniem słuchać będą, jak wieś szanując tradycje, obchodzi Swięto Narodzin Chrystusa.

W dniu 25 grudnia tj. w dzień Bożego Narodzenia audycyj rolniczych nie będzie dn. 16-go grudnia o godz. 14-ej wygłoszona zostanie popularna pogadanka rolnicza.

O godz. 15-ej p. Zygmunt Racięcki w pogadance pt. „Korzystajmy z lodu w gospodarstwie wiejskiem" omówi aktualną w tym czasie sprawę urządzenia lodowni, których brak, niestety bardzo często naraża rolnika producenta na duże straty, w postaci zepsutych produktów, w czasie letnich upałów. Praktyczne wskazówki prelegenta o sposobach wyrębu lodu, urządzania chłodni, korzystanie z lodu i t. d., napewno niejednego słuchacza rolnika zachęcą do tej, niekosztownej zresztą, a pożytecznej poprawki w gospodarstwie.

Program w tygodniu bieżącym przedstawia się następująco:

Środa 27.XII godz. 17.50 „Skrzynka rolnicza".

Czwartek 28.XII o godz. 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej".

Piątek 29.XII o godz. 17.50 „Nowiny rolnicze".

Sobota 30.XII godz. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze".

Niedziela dnia 24.XII 1933 r.

10.00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa Kazania w IV-tą Niedzielę Adwentu o „Tęsknocie za Bogiem" wygł. ks. dr. Józef Pastuszka prof. Uniw. Warszawskiega. Po Nabożeństwie muzyka religijna z płyt. Godz. 12.15 Poranek Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy—Ork. z Filh. pod dyr. Adama Dołżyckiego oraz solista. W przerwie około godz. 13.00 — 13.12 Pogadanka dla sfer pracujących. Godz. 14.00 „Słuchowisko wiejskie „Heca w Jaźwinach" w oprac. p. Janusza Stępowskiego. Godz. 14.30 Tańce ludowe z przyśpiewkami (płyty). W przerwie Wiad. Zw. Gmin Wiejskich. 16.00 Program dla dzieci. a) Opowiadanie „Jak w dawnej Polsce obchodzono wigilję" pióra F. Lubińskiego. b) Kolendy. c) „Widzenie Józikowe" — legenda M. Cz. Przewóskiej. 16.30 Kwadrans słynnych artystów: Jan Kiepura (płyty). Godz. 16.45 Jerzy Kossowski: „Wawrzeło Jan" (nowela w skróceniu) Kwadrans literacki. Godz. 17.00 Pogadanka pt. „Wigilja Swięta" — wygł. p. Helena Boguszewska. Godz. 17.15 „Wesoła Nowina" — kolendy w wyk. Zespołu symf. Urzędników Kasy Chorych w Krakowie pod kier. P. Schaefera, Chór Cecyljański oraz soliści (Transmisja z Krakowa). Godz. 18.00 Słuchowisko ze Lwowa pt. „Wigilja wojewody" p-g Choynowskiego. 18.40 IX-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski" pieśni St. Niewiadomskiego w wyk. Anieli Szlemińskiej akomp. Ludwik Urstein. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu Bruno Winawera. Godz. 19.50 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Ozimińskiego z udziałem Zofji Adamskiej (wiolONCZ.). Godz. 20.50 Dziennik wieczorny. Godz. 21.00 Odczyt aktualny. Godz. 21.15 Koncert Ork. Symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińzkiego z odziałem Zofji Adamskiej (wiolONCZ.) (Dalszy ciąg). 22.00 „Na wesołej lwowskiej fali". Godz. 23.05 „To co ładne i wesołe"—płyty. Godz. 24.00 Transmisja Pasterki z Ostrej Bramy w Wilnie.

Poniedziałek dnia 25.XII 1933 r. 1-szy dzień Bożego Narodzenia

Godz. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. Po nabożeństwie — muzyka religijna z płyt. Godz. 15.00 Koncert Orkiestry Tadeusza Sarydyńskiego (Tr. ze Lwowa). Godz. 16.45 Transmisja ze Lwowa słuchowiska dla dzieci pt. „Choinka" p-g baśni Andersena. Godz. 16.30 Kwadrans słynnych artystów — Anna Guglilmetti (płyty). Godz. 16.45 Dr. M. Nałęcz-Dobrowolski: „Cud Pasterki" (Zdarzenie prawdziwe) Godz. 17.00 Koncert Or. Ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego. Godz. 18.00 Słuchowisko. Godz. 18.40 Życie artystyczne stolicy. Godz. 19.00 Audycja pt. „Pokój ludziom dobrej woli" Poświęcona pieśniom Bożego Narodzenia następujących krajów: Polski, Francji. Belgji, Czechosłowacji, Włoch, Anglji, Irlandji, Anstrji, Danji, Hiszpanji, Niemiec, Jugosławji, Łotwy, Szwajcarji, Holandji i Marokka. Godz. 20.00 Betlejemska szopka radiowa w opracowaniu radjofonicznem dra Franc. Pawliszaka z ilustracją muzyczną Tadeusza Seredyńskiego na motywach starych kolęd polskich (Tr. ze Lwowa). 21.00 Feljeton. 21.15 Recital fortepianowy Zofji Rabcewiczowej. 22.00 Muzyka taneczna z płyt. 22.11 Audycja na wszystkie rozgłośnie polskie i rozgłośnie Stanów Zjednoczonych. 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P.R. 22.25 Muzyka taneczna z płyt.

Wtorek dnia 26.XII. 1933 r.

Godz. 9.00 Audycja poranna. 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania. Po Nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12.15 Koncert w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i Marji Mokrzyckiej (śpiew). 14.00 „Pogadanka rolnicza". 14.15 Muzyka polska—pieśni i utwory z płyt. 15.00 „Korzystajmy z lodu w gospodarstwie wiejskiem" — wygł. p. Zygmunt Racięcki. 15.20 Orkiestra jazzowa Wiesława Wilkosza. 16.00 Słuchowisko dla dzieci p.t. „Panajezusowe drzewko" p/g Konarskiego.

KOLENDA

Hej! w dzień Narodzenia Syna Jedynego
Ojca przedwiecznego Boga prawdzi-
[wego
Wesoło śpiewamy
Chwałę Bogu dajmy. Hej! Kolenda
[Kolenda.
Chrystus się narodził w Betlejem mia-
[steczku
W ubogiej stajence na sianku w żło-
[beczku.
Złożył Bóstwo swoje,
Gdzie bydląt pokoje. Hej! kolenda, ko-
[lenda.
Z dalekiej krainy Królowie przybyli,
W ubogiej stajence swe dary złożyli.
Padli na kolana
I witali pana. Hej! kolenda, kolenda.
Hej Polski Włodarze Wy czcigodni wielce
Wiedźcież nas do żłobka w ubogiej
[stajence,
Byśmy społem przecie
Powitali dziecię. Hej! kolenda, kolenda.
Maleńki Jezuniu, któryś stąpił z Nieba
Daj nam miłość, zgodę bo nam jej
[potrzeba
Aby Polska cała,
Potężną się stała. Hej kolenda, kolenda.
Pobłogosław Jezu naszej Polskiej ziemi
Aby nam rodziła plonami chojnemi,
Aby morga cała
Po sto metrów dała. Hej! kolenda, ko-
[lenda.
Po sto metrów dała pszeniczki i żyta,
Aby nasze dzieci miały jeść dosyta,
Głodu niecierpiały,
Kryzysu nie znały. Hej kolenda, kolenda.
A gdy, tyle zbierzem żyta i pszenicy,
To chleba w dostatku będą mieli
[wszyscy,
Starczy na podatki
I wszelkie wydatki. Hej kolenda, kolenda
Jak dobrze sprzedamy, to się Skarb
[zbogaci
Bo każdy na termin podatki zapłaci
A i upomnienia
Pójdą w zapomnienia. Hej! kolenda,
[kolenda.
I sekwestratorom wolny urlop dadzą,
Bo sami sołtysi we wsi już poradzą
W Skarbowym Urzędzie
Złotych pełno będzie. Hej! kolenda, ko-
[lenda.
Aby nasze dzieci, spraw Jezuniu miły
Ojczyznie w potrzebie życie poświę-
[ciły.
By strzegły jej granic
Niezważając na nic. Hej! kolenda, ko-
[lenda.
Jezu Narodzony podnieś rączkę małą
Pobłogosław dzisiaj naszą Polskę całą
Zachowaj od wojny,
Daj nam czas spokojny. Hej! kolenda,
[kolenda.

ST. KACZMARCZYK
rolnik.

Odznaczeni!

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej zostali nagrodzeni za pracę społeczno-samorządową na terenie powiatu pp. Jan Paszkowski, sekretarz Wydziału Powiatowego i Franciszek Gunia, zastępca inspektora szkół powszechnych.

Otrzymali oni odznaczenie srebrnym medalem zasługi.

Komunikat

Zarządu Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Radomiu

W okresie feryj zimowych od 3 do stycznia 1934 r., będzie zorganizowany w Radomiu kurs programowo - ustrojowy o charakterze wybitnie praktycznym. Połowa wszystkich godzin jest przeznaczona na lekcje pokazowe w oddz. I, II i V. Dobór odpowiednich prelegentów miejscowych i Warszawy zapewniony. Opłata za kurs od 12 do 15 zł.

Szczegóły podamy okólnikiem.

Zgłoszenia nadsyłać niezwłoeznie pod adresem: M. Sołtyk, Radom, Żabia 79.

Przewodniczący: *(—) B. Zelga.*
Sekretarz: *(—) M. Sołtyk.*

Z RADOMSKIEGO

Zebranie Rady powiatowej B.B.W.R. w Radomiu

W ubiegłym tygodniu odbyło się przy licznym udziale członków posiedzenie Rady powiatowej B.B. W.R. w Radomiu. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze „Głosu wsi", obecnie zaznaczymy, że obrady pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej p. St. Gawrońskiego, toczyły się w bardzo poważnym nastroju, a referaty wygłoszone zarówno przez przewodniczącego jak i sekretarza rady wojewódzkiej p. Zaleskiego, poruszyły cały szereg aktualnych gospodarczych i politycznych zagadnień. To też zebrani brali liczny udział w dyskusji, nacechownej troską o sprawy publiczne i gospodarcze wsi. Zjazd wyraził swe życzenia, aby do pracy w samorządach stanął obok światłego włościanina, ze wsią związany inteligent.

Rada powiatowa zakończyła swe obrady uformowaniem nowego składu prezezydjum.

Z Przytyka piszą nam, iż w dn. 3 grudnia w Przytyku odbyło się zebranie Zarządów Kółek Rolniczych przy udziale 138 działaczy społecznych. Zebranie zagaił prezes O. T. O. i K. R. p. Bagniewski, p. Kuczyński wygłosił referat o hodowli inwentarza i nadzorze nad buhajami, knurami i inne. Następny referat o sprawach bieżących gospodarczych, Sądach Rozjemczych, nowych ustawach rolniczych, kartelach i rozbieżności cen artykułów rolniczych pomiędzy artykułami przemysłowemi wygłosił p. Jaszowski, p. Karpowicz omówił sprawy uprawy okopowych, p. Malawski wygłosił referat o ogrodnictwie, wskazując na zaniedbanie tej intratnej gałęzi gospodarstwa rolnego w Państwie rolniczem, jakiem jest Polska. Zwrócił uwagę na brak owoców, które są bardzo odżywczym artykułem dla organizmu ludzkiego i wykazał w/g danych statystycznych duże ilości owoców sprowadzonych z zagranicy.

Po wygłoszonych referatach wywiązały się bardzo interesujące duskusje, poczem p. Bagniewski udzielał wyczerpujących wyjaśnień, następnie powzięto szereg uchwał, jak zwrócenie się do władz o przeprowadzenie klasyfikacji gruntów, zmniejszenie cen artykułów kartelowych i inne.

Na zakończenie przemawiał p. Gumowski, nawołując zebranych do pracy przez organizacje społeczne i rolnicze dla dla dobra Państwa i Narodu.

Sprawozdanie ze stanu pracy społeczno-oświatowej w Cerekwi

I. Czynne organizacje społeczne

Na terenie Cerekwi istnieje 5 czynnych organizacyj społecznych: 1) Ochotnicza Straż Pożarna, 2) Zwiazek Strzelecki, 3) Koło Gospodyń Wiejskich, 4) Koło Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych 5) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (Żeńskie).

1. Stan organizacyjny Straży Ogniowej jest dość dobry, zaopatrzenie w sprzęt jest naogół wystarczające. Dotkliwie daje się odczuwać brak remizy, która już, już miała się budować, ale jak się zaczęło nad nią radzić, debatować, tak przyszła zima i — remiza nie stanęła. Nie jest wykluczone, że po krzepiącej drzemce zimowej nastąpi większy przypływ inicjatywy, energji i z wiosną remiza stanie na nogi.

2. Związek Strzelecki jest na tutejszym gruncie organizacją stosunkowo młodą — na dorobku. Niewielki stan liczbny wynagradza duży zapał młodych adeptów Marsa, którzy regularnie 2 razy w tygodniu przerabiają program I stopnia P. W. Na szczególne podkreślenie zasługuje pełna poświęceń praca Komendanta Pododdziału — ob. Lucjana Rzepczyńskiego, który swym pedagogicznym taktem i fachową znajomością pracy w P. W. potrafił całkowicie opanować swych podkomendnych i dał im w dość krótkim czasie dużo wiadomości z dziedziny programu P. W. Referentem wychowania obywatelskiego jest kierownik miejscowej szkoły.

Straż Ogniowa i Związek Strzelecki mają wspólną świetlicę, która się mieści w jednej z sal miejscowej szkoły. Świetlica jest czynna 3 razy w tygodniu. Do dyspozycji świetliczan są następujące pisma: „Ilustrowany Kurjer Codzienny", „Głos Wsi" oraz książki z prywatnej bibljoteki. Plan działalności kierownictwa świetlicy przewiduje założenie w najbliższej przyszłości stałej bibljoteki świetlicowej. Zespół dramatyczny przygotowuje obecnie do wystawienia 2 komedje: 1) Fredry „Kalosze" i Pobratymca „Lustracje u pana wójta". Chór świetlicowy połączy swój program z zespołem dramatycznym i da w czasie przedstawienia repertuar, składający się z pieśni ludowych i kolęd.

3. Koło Gospodyń Wiejskich żyje naogół bardzo cicho i bardzo skromnie, organizując swą działalność do prowadzenia podręcznej apteczki. Apteczka ta do ubiegłego roku mieściła się w szkole, ale w czasie przeszłorocznych zmian personalnych na terenie miejscowej szkoły **Ktoś tam gdzieś** powiedział kobiecinom, że „nowa pani" jest za młoda i nie będzie się chciała zająć prowadzeniem apteczki, więc rzeczpospolita babińska przybyła z gwarem do szkoły i nie pytając „nowej pani" już o nic — zabrała apteczkę w fartuchy i przezornie ulokowała gdzieś na wsi. A że „nowa pani" jakraz bardzo chciała w Kole Gospodyń pracować, więc polały się z powodu tej wiele mówiącej deportacji łzy czyste - rzęsiste na te stosunki sielskie.

4. Najnowszą organizacją jest na miejscowym terenie Koło Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Liczy ono narazie 12 członków. Koło mimo krótkiego żywota (od października b. r.) wysłało już do Okręgowego Komitetu T.P.B.P.S.P. w Krakowie 38 zł. 46 gr., co jak na dzisiejszą wiejską biedę stanowi stosunkowo sporo. Członkami Koła są przeważnie członkowie istniejącego przy miejscowej szkole Komitetu Rodzicielskiego. Podkreślamy ten szczegół z tej racji, że cisami członkowie Komitetu Rodzicielskiego w czasie ostatniego „Tygodnia L.O.P.P." zebrali po swoich wioskach na cele L.O.P.P. 56 zł. Przy najbliższej okazji podamy do druku imiona i nazwiska członków Koła, bo nazwiska dobrych obywateli powinny być znane jednym dla pamięci, innym dla zachęty.

II. Nieczynne organizacje społeczne.

Oprócz wymienionych wyżej czynnych organizacyj społecznych, istnieje jeszcze w Cerekwi 2 organizacje nieczynne: 1. Kółko Rolnicze i 2. Kasa Stefczyka.

1. Kółko Rolnicze posiada pono nawet spory majątek w postaci narzędzi rolniczych (siewnik) i przyrządów weterynaryjnych, ale wszystko to jest „po ludziach". Brak księgi inwentarzowej i aktów Kółka uniemożliwia reorganizację i uaktywnienie Kółka. Jest nieładnie, że członkowie Kółka nie starają się odszukać ksiąg i wziąć się do pracy. W pracy tej napewno dużoby im pomogła niezbyt od Cerekwi odległa Ludowa Szkoła Rolnicza w Wacynie oraz nigdy nieodmawiające swej współpracy miejscowe nauczycielstwo.

2 Kasa Stefczyka umarła pono na niewypłacalność dłużników. Szkoda, że pożyczano ludziom nieuczciwym, względnie niepewnym, bo przecież potrzebujących pożyczek ludzi uczciwych nie brakuje ani tu w Cerekwi, ani w okolicy. Z rozmów, prowadzonych z byłymi członkami Kasy daje się wyczuć chęć wznowienia działalności Kasy, ale znowu te księgi — gdzieś tam są u kogoś. Możeby one wreszcie wróciły pod strzechy Cerekwi — byłoby to i ładniej i korzystniej.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Naprzód opoczyńskie kraje.

W następnym numerze „Głosu Wsi" ukaże się specjalny dodatek do naszego tygodnika, przeznaczony dla czytelników z powiatu opoczyńskiego W dodatku będą umieszczane artykuły przedstawicieli młodej wsi opoczyńskiej między innemi pp. Zygmunta Wejnera ze wsi Brzez ny, gm. Kszczonów; Antoniego Czyżykowskiego ze wsi Kamie Duży, gm. Skrzyńsko; Wincentego Wacha ze wsi Feliksów, gm. Wielka-Wola; Franc. Mireckiego z Przysuchy, Władysława Salwy ze wsi Wąwał gm. Unewel i wielu innych.

W skład komitetu redakcyjnego weszli pp.: Roman Laszczyk, Frenciszek Mirecki i Zugmunt Wejnert.

Będzie ukazywał się raz na miesiąc dokatek o treści poświęconej wsi opoczyńskiej.

Część artykułów zostanie poświęcona objawom życia zbiorowego kursistów w Radzicach.

* * *

W następnym numerze zamieścimy przemówienie p. Starosty Krauzego o potrzebach powiatu i plan ich zaspokojenia wygłoszone na zjeździe Działaczy społecznych i gospodarczych.

Z KOZIENICKIEGO

Od p. Andrzeja Kowalskiego prezesa koła stronnictwa ludowego w Nowej Wsi, otrzymaliśmy pismo, które w jego dosłownem brzmieniu zamieszczamy:

Oświadczenie:

Należałem dotychchzas do Stronnictwa Ludowego, byłem jego czynnym członkiem i prezesem Koła tegoż Stronnictwa w Nowej Wsi. Poznawszy bliżej działalność Stronnictwa miałem możność poznać bliżej jego cele i dążenia i przekonałem się, iż uprawiana przez nie polityka nie prowadzi ani Państwa, ani wsi do dobrobytu, rozbija jedynie siłę narodową, a głoszone hasła są tylko czczą demagogją.

Przekonałem się, iż tylko w jedności narodowej możemy szukać dobrobytu wsi i mas rolniczych i pod wodzą Tego, który wywalczył Niepodległość, pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, walczyć w dalszym ciągu o lepsze jutro Polski, dlatego oświadczam publicznie, iż z dniem 8 grudnia r. b. opuściłem szeregi Stronnictwa Ludowego i przystępuję do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Andrzej Kowalski

Nowa Wieś dnia 10 grudnia 1933 r.
powiat Kozienice, gmina Świerże Górne.

Szkolnictwo powszechne w Zwoleniu

Dozór Szkolny z jednej strony stosując ściśle przymus nauczania w szkole powszechnej w stosunku do wszystkich dzieci, a z drugiej strony chcąc umożliwić korzystanie ze szkoły dzieciom rodziców nawet najbiedniejszych — na posiedzeniach w dniach 30 listopada i 1 grudnia b. r. zajmował się ułożeniem listy dzieci, którym należy przyjść z pomocą. Ustalona lista obejmuje 80 dzieci, dla których postanowiono nabyć z funduszów Dozoru buty, palta i inne najpotrzebniejsze rzeczy.

Do siedmioklasowej szkoły powszechnej w Zwoleniu o 13 salach — uczęszcza około 1500 dzieci, które nie mogą pomieścić się w istniejącym gmachu, wobec czego nauka odbywa się na trzy zmiany, rozumie się w warunkach higjenicznych i zdrowotnych, pozostawiających bardzo wiele do życzenia, gdyż niema czasu na odpowiednie oczyszczenie i przewietrzenie sali.

Dzieci trzeciej zmiany zmuszone są powracać do domów, oddalonych od szkoły o kilka kilometrów, w zimie późnym wieczorem o godzinie 18, przez co narażone są na przeziębienia i różnego rodzaju inne niebezpieczeństwa.

Pomimo tak trudnych warunków, zawdzięczając pracy P.P. Kierowników szkoły i Dozoru Szkolnego — szkolnictwo powszechne w Zwoleniu posuwa się naprzód, czego dowodem jest to że w roku 1930 uczęszczało do szkoły około 1200 dzieci, siódmy oddział ukończyło tylko 30 dzieci, a w 1932 r. uczęszczało do szkoły już około 1500 dzieci, a siódmy oddział ukończyło już zgórą 70 dzieci.

P. P Kierownicy szkoły, nauczycielstwo i Dozór Szkolny, stale są w kontakcie z rodzicami przez zwoływanie zebrań rodzicielskiech w różnych sprawach, związanych z potrzebami szkoły. Zebranie takie, zwołane przez Dozór — odbyło się 26 listopada b. r. między innemi i w sprawie wznowienia akcji dożywiania dzieci biednych, przybywających do szkoły kilka kilometrów często bez żadnego posiłku.

W dniu 3 grudnia odbyło się zebranie rodzicielskie szkoły żeńskiej, na którem p. o. kierownika P. Jackowski apelował do rodziców aby poparli akcję dożywiania dzieci biednych, zapisywali się na członków Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych oraz wzięli udział w przedstawieniu i obdarowywaniu dzieci upominkami ,,przez św. Mikołaja". Dochód z przedstawienia ma być przeznaczony na powiększenie bibljoteki dla dzieci. Po przemówieniu P. Jackowskiego zebranie rodzicielskie— zostało podzielone na kilka grup, z któremi P. P. Nauczyciele omówili wymienione wyżej sprawy w szczegółach.

W dniu 3 grudnia w sali miejscowego kina Straży Pożarnej — odbyło się zebranie, zwołane przez P. Burmistrza m. Zwolenia w celu zapoznania mieszkańców miasta z ustawami, mającemi zastosowanie w życiu codziennem.

Po zagajeniu zebrania przez P. Burmistrza poszczególne ustawy wyjaśnili:

1. ustawę budowlaną — sekretarz magistratu P. Marchewka, wskazując przedewszystkiem na korzyści stosowania budownictwa ogniotrwałego, krycia dachów materjałem ogniotrwałym i na dużą różnicę w wysokości składki ubezpieczeniowej, płaconej od budynków ogniotrwałych lub krytych materjałem ogniotrwałym i budynków krytych słomą;
2. sprawy sanitarne omawiał P. Burmistrz, zwracając uwagę na konieczność przestrzegania najelementarniejszych zasad sanitarnych;
3. ustawę o ewidencji koni wyjaśnił pomocnik sekretarza P. Kaczyński, zwracając uwagę na konieczność przestrzegania obowiązku meldowania kupionych i sprzedanych koni.
4. nowe ustawodawstwo podatkowe i egzekucyjne wyjaśniał rachchmistrz magistratu — P. Nowakowski.

Po przemówieniach każdego z pracowników magistratu — P. Burmistrz wyjaśnił stosowanie poszczególnych ustaw na terenie miasta i wezwał obecnych aby obowiązki ustawowe spełniali nale ycie i w terminach, unikając przez to sankcyj karnych i innych przykrości.

Jedlnia Kość. W ubiegłym tygodniu na posiedzeniu Rady gminnej przy sposobności układania budżetu gminy na rok 1934/35 uchwalono zaciągnąć pożyczk z Funduszu Pracy na dokończenie budowy szkoły w Jaroszkach oraz na otynkowanie szkoły powszechnej w Jedlni. Na cele powyższe niezbędną będzie suma 13,000 zł. Ponieważ gmina Jedlnia nie jest zbytnio obciążona długami, pokrycie tej pożyczki znaleść się może w dochodach gminy.

Drogi bite w gminie. Niezależnie od budowy szkół rozpoczęto w gminie budowę odcinków dróg bitych (brukowanych): we wsi Mąkosy Nowe wybudowano około półtora kilometra i we wsi Jaroszki około 300 metrów, — zaś w roku przyszłym projektuje się budowę bruku na przestrzeni jednego kilometra. Należy zaznaczyć, że mieszkańcy wsi Mąkosy Nowe i Stare, odczuwając oddawna brak lepszej drogi, samorzutnie opodatkowali się po 2 zł. z morgi na koszty budowy tej drogi. Gmina udzieliła tym wsiom znacznego subsydjum na kupno kamienia, a Wydział Powiatowy dostarczył na swój koszt brukarzy. Jest nadzieja, że w niedługim czasie budowa drogi zostanie doprowadzona do granicy gmina Brzóza, która również na terenie swej gminy prowadzi budowę drogi bitej w kierunku Jedlni, o czem donosiliśmy już w poprzednim numerze „Głosu Wsi".

Tczów. Związek Strzelecki i Koło Młodzieży Wiejskiej w Tczowie odczuwały brak świetlicy oddawna. Dzięki zabiegom p. Antoniego Bulandy wynajęto lokal na świetlicę, urządzono ją — a młodzież zbiera się chętnie w świetlicy, gdzie spędza wieczory na rozrywkach i pogadankach społecznych i kulturalnych.

Zawiązania Kół miejscowych B. B. W. R. dokonano w miejscowościach: Brzezinki Stare, Bartodzieje i Tczowie.

Chechły. We wsi Chechły, gminy Sarnów, żona Władysława Gołdy wyszła do obory pozostawiając dziecko bez opieki. Dziecko, zaledwie jednoroczne przysunęło się do kuchni, pod którą płonął ogień, aby się ogrzać. Zajęła się na niem sukienka i poparzone dziecko zmarło na drugi dzień w wielkich męczarniach.

Bąkowiec. Niejaka Franciszka Plewko sprzedała na targu w Gniewoszowie krowę za całych 100 złotych. Dwóch spryciarzy oszustów, jakich włóczy się obecnie bardzo dużo, zauważyli to i kiedy Plewkowa wracała do domu, zastąpili jej drogę, skarżąc się, że zgubili na targu pieniądze i czy przypadkiem ona tych pieniędzy nie znalazła. Kobieta przysięgała się, że oprócz pieniędzy, które otrzymała za krowę innych niema. Na dowód czego pokazała oszustom setkę. O to chodziło drabom. Wyrwali jej pieniądze z rąk i uciekli — a Plewkowa ma jeszcze jedną naukę, że z byle kim nie należy zadawać sie, a w szczególności pokazywać pieniędzy.

Z Janowca

Ledwo przebrzmiały echa uroczystości 11 listopada, a znów w Janowcu zaczęto mówić, że na wikarjacie coś „próbują". Rzeczywiście tak było. No bo jakże ni próbowac, kiedy w Oblassach tamtejsza młodzież poprostu własnemi rękoma wzniosła dom ludowy, a na wykończenie, które wymagało nietylko rąk lecz i pieniędzy, właśnie tych brakuje.

A jak tu sobie wyobrazić dom ludowy bez sceny, podłogi, — a tu przecież zima tuż, tuż, kiedy można czy to się zabawić, czy też urządzić jakieś pogawędki i t. p. No, a przecież wiadomo, że taniec na gołej ziemi to jakoś nie tego,..

Ciężko jednak w obecnym czasie trafić do kalety bliźnich, którzy niestety bezinteresownymi być nie chcą. Żeby coś dali trzeba wzamian także coś dać. W naszych warunkach najłatwiej zdobyć trochę grosiwa przez urządzenie jakiegoś widowiska.

To też komendant Strzelca z Oblass pchor. rez. p. Kochański, człek ruchliwy i przedsiębiorczy, zakręcił się po Janowcu tu i tam i zebrał ad hoc wcale grzeczną trupę „artystów z bożej łaski" wszystkich z wielkimi aspiracjami aktorskiemi, gotowych stawać o lepsze z Jaraczami, Solskiemi i t. p.

Postanowiono pokazać w Janowcu coś takiego, żeby publiczność nie żałowała swych groszaków za wejście.

Wzięto się więc z zapałem do pracy i w niespełna dziesięciu dniach t. j. 26 listopada wystawiono dwie sztuki: pierwszą był dramat Z. Orwicza p. t. „Żyj Polsko", osnuty na tle przeżyć jednej z wielu rodzin polskich z czasów walk legjonowych. Członek tej rodziny Zdzisław Orzelski jest w legjonach i od pewnego czasu wszelkie wiadomości od niego urywają się, a następnie kolega Porębski przynosi matce Orzelskiego wiadomość o jego śmierci. Przeżycia Orzelskiej, oraz jej córki Hanki i narzeczonego tejże, poety Kryńskiego od czasu zamilknięcia Zdzisława do chwili otrzymania wiadomości o jego śmierci, stanowią treść sztuki. Całość owiana głębokim tragizmem, o niepospolitej mocy uczucia, siły słowa i głębokości myśli. Główna rola Orzelskiej znalazła wdzięczną wykonawczynię w osobie p. Dudzińskiej, która oprócz tego swoją pomysłowością i smakiem artystycznym wiele przyczyniła się do bardziej efektownego wystawienia szczególniej drugiej sztuki, którą była znana komedja Sienkiewicza p. t. „Zagłoba swatem". O ile poprzednia sztuka była poważna i smutna, o tyle druga wywoływała na widowni całe salwy śmiechu. Była ona również ciekawą ze względu na kostjumy, które częściowo sporządzono własnym przemysłem, częściowo zaś jak np. pasy, karabele, pistolety i t. p. wypożyczono z muzeum zamkowego.

Dzięki uprzejmości p. Mag. Janiszewskiego zwerbowano na przedstawienie również i orkiestrę, która przygrywała przed rozpoczęciem przedstawienia i w czasie antraktów.

Całość wypadła dobrze i widzowie zgodnie orzekli, że podobnego widowiska Janowiec jeszcze nie widział.

Najważniejsza rzecz, to, że na budowę sceny i podłogi w domu ludowym w Oblassach przekazano około 50 zł., sumę, jak na dzisiejsze ciężkie czasy — sporą.

Dołęga.

Z IŁŻECKIEGO

Lipsko nad Wisłą

Coraz żywszem tętnem pulsuje życie młodzieży na piątkowych zebraniach. Jak już poprzednio donosiliśmy o myśli rzuconej na zebraniu wszystkich przewod. org. społ. w Lipsku — myśl ta przybiera coraz wyraźniejsze kształty. Młodzież garnie się chętnie i coraz liczniej przybywa na pogadanki oraz rozrywki do świetlicy Z. S. Niestety świetlica jest trochę zamała, ale skwapliwie korzystamy z zezwolenia p. Kierownika sz pow. i pogadanki odbywają się w sali szkolnej. W dniu 8-XII-33 r. były wygłoszone następujące referaty: „Rozwój polskiej poczty" — p. Matyja, „Moje wrażenia ze spływu do Gdyni" — p. Błażewicz, oraz „Wiadomości ciekawe z całego tygodnia" — p. Michalski. Z okazji poświęcenia portu i dworca w Gdyni w tymże dniu — p, Michalski omówił wielkie znaczenie portu Gdynia dla naszego państwa.

Na pierwszem naszem zebraniu w dniu 25-XI-33 r. było osób 40, a w dniu 8-XII-33 było 72. Pogadanki wszystkie są prowadzone bardzo przystępnie i młodzież słucha naprawdę z zainteresowaniem. Na zebraniu prelegentów, które się odbyło w dniu 4-XII-33 postanowiono zwrócić się z prośbą do odnośnych władz, aby bibljotekę istniejącą w gminie w Lipsku — przenieść do świetlicy Z S., gdyż młodzież będzie mogła korzystać bądź w świetlicy, lub też przez wypożyczanie książek do domu. Postanowiono również urządzić zabawę sylwestrową, z której cały dochód przeznaczy się na: prenumeratę potrzebnych pism, kupno gier i wogóle wewnętrzne zagospodarowanie świetlicy.

I oto chociaż zima nieubłagana zaczęła się nie na żarty, chociaż dzieli nas od „świata" przestrzeń dość duża— staramy się stworzyć sobie ognisko myśli, aby łączyć się z wielkim nurtem życia państwowego, które obecnie ogromnemi krokami mknie naprzód.

Ze smutkiem tylko stwierdzić należy, że często na tak głębokiej prowincji drobiazgi natury formalnej, bez znaczenia, podnosi się do potęgi i... debatuje się, debatuje... nad niemi, krytykując w zaraniu czyny a nie biorąc pod uwagę CELU. Ale może powoli i to przejdzie. Jednak Ci, którzy pracę dają, lub też tylko udział biorą słuchając, są naprawdę pełni zapału, oraz dużo mają dobrych chęci i nie biorą do serca zasłyszanych wiadomości, dążąc wytrwale naprzód.

* * *

Miejscowe przedszkole urządza choinkę dla swej dziatwy w dniu 1-I-34 r. W tym celu odbyło się zebranie matek w dniu 10-XII-33 r. Matki wyraziły chęć złożenia składek dowolnej wysokości, aby przy choince móc obdarować dziatwę tradycyjnemi słodyczami. Wychowawczyni wraz z kilkoma matkami podjęła się upiec ciasteczka i zakupić trochę bakalji. Zostało również postanowionem, że na choinkę będą zaproszone dzieci najbiedniajsze chociaż do przedszkola nie uczęszczają, dostaną one również taką samą porcję bakalji od „św. Mikołaja".

Z KIELECKIEGO

Dnia 12 grudnia rb. w sali kina „Palace" w Kielcach odbył się zjazd samorządowy z terenu powiatu Kieleckiego z udziałem posła W. Długosza, senatora I. Micińskiego i Kierownika Sekretarjartu Wojewódzkiego p. M. Zaleskiego. W zjeździe wzięło udział zgórą 1000 działaczy samorządowych, a mianowicie: przedstawiciele wszystkich rad gromadzkich, wójci, sołtysi, sekretarze gminni oraz nauczyciele pracujący na odcinku samorządowym.

Zjazd obradował pod przewodnictwem starosty kieleckiego p. Porembalskiego, ktory otworzył zjazd przemówieniem, zaznaczając, że samorząd jest szkołą społeczną i że wydajna praca działaczy samorządowych wybitnie przyczynić się może do podniesienia gospodarczego wsi polskiej.

Następnie głos zabrał poseł Długosz, który w dłuższem przemówieniu zapoznał zebranych z budową samorządu terytorjalnego, kładąc nacisk na dobór ludzi do wszystkich komórek samorządu wiejskiego. Ze swadą i zapałem wypowiedziane przemówienie

posła Długosza, zostało przyjęte entuzjastycznie przez zgromadzonych. W dalszym ciągu zebrania referent starosty p. Durda zapoznał zebranych z regulaminem wyborczym sołtysa i podsołtysa.

Przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych omówił działalność Urzędu Rozjemczego, nawołując zebranych do korzystania z dobrodziejstw tej instytucji.

W końcu dyr. K.K.O. p Knichowiecki zapoznał zebranych z organizacją i zakresem działania Banku Akceptacyjnego.

Z JĘDRZEJOWSKIEGO

W sali Straży Ogniowej w Jędrzejowie odbył się zjazd samorządowy w którym wzięło udział zgórą 400 osób. Obradom przewodniczył p. starosta Zaufall, który zagaił zebranie i zapoznał zebranych z regulaminem wyborczym sołtysa i podsołtysa. Referat o zagadnieniach samorządowych wygłosił prezes Rady Powiatowej p. poseł Sobczyk, który w swoim przemówieniu wskazał na duże znaczenie samorządu, jako szkoły pracy społecznej zaznaczając, że samorząd tylko wtenczas spełni swoje zadanie, jeżeli do wszystkich komórek samorządu wejdą ludzie dojrzali społecznie i wyrobieni gospodarczo. Po referacie posła Sobczyka wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Sęk, Kapela, Szczubiał, Krak, Polak inni.

Zjazd został zakończony przemówieniem p. starosty, który wezwał obecnych do intensywnej pracy dla dobra wsi polskiej.

Z ZAWIERCKIEGO

„Echo wyborów do rad gromadzkich"

Każde miasto czy miasteczko, a nawet wioska ma swoje sensacje, jedyne tylko miasteczko Kromołów, położone na terenie powiatu zawierciańskiego było jakoby pod tym względem upośledzone, aż oto przyszła chwila wyborów do samorządu terytorjalnego, w związku z któremi i Kromołów otrzymał swą sensację i to nieladajaką.

Mianowicie, jak zwykle o ile chodzi o sprawy polityczne, czy społeczne, społeczeństwo nasze nie jest w stanie utrzymać jednolitego frontu, tak też i do wyborów samorządowych potworzyły się na terenie gminy Kromołów różnobarwne listy wyborcze, a między innemi i szumnie nazwana „lista obywatelska", którą stworzyli zasadniczo członkowie T.U.R-u, wciągając dla okrasy członków z pod innych znaków związkowych, jak również obywateli, chodzących luzem.

Cały ten zespół, tworzący listę obywatelską nie byłby zdolny stworzyć sensacji, gdyby nie to, że znalazł się na tej liście p. J. Dutkiewicz, pomocnik sekretarza gminnego. A dlaczego nazwisko tego pana, figurujące na tej liście zrobiło na miejscowem społeczeństwie piorunujące wrażenie i wywołało sensację — każdy z Czytelników „Głosu Wsi" łatwo zrozumie, o ile się dowie, że p. D. poza stanowiskiem pomocnika sekretarza gminy należy do następujących miejscowych Związków i Organizacji: 1) jest Prezesem Kasy Stefczyka, 2) członkiem Zarządu Gm. Kom. B.B.W.R., 3) członkiem Zarządu Koła Związku Podof. Rez. R. P., 4) członkiem Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego, 5) członkiem Patronatu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i 6) członkiem Związku Pow. Dobr. „Caritas".

Wszystkie wymienione organizacje dadzą się z sobą pogodzić jako mniej lub więcej spokrewnione, lecz jakie pokrewieństwo łączy je z T.U.R. em? Pod względem finansowym żadne, a politycznym, społecznym czy religijnym — to już całkowicie wrogie przeciwieństwo.

Z drugiej zaś strony, każda z organizacji wzamian za prawa, jakie nadaje swojemu członkowi — obarcza tegoż członka obowiązkami, zaś od członka przodującego w danej organizacji, jak to ma miejsce z p. D. wymagana jest praca i to nierzadko bardzo uciążliwa, a już kategorycznie musi on zachowywać tajemnice organizacyjne!

Jak to wszystko pogodzić w niniejszym wypadku przyjmując pod uwagę „skoligacenie" przez p. D. tak przeciwnych sobie organizacji — może ktoś z Czytelników „Głosu Wsi" pomoże mi rozwiązać tę zagadkę?

To tylko jest faktem, że p. D za swój czyn zdradziecki przyjął z rąk T.U.R-u mandat radziecki i spodziewa się nawet zajść dalej t. j. do stanowiska Wójta.

Zgodzę się z tem, że można być w jednej osobie „Obywatelem, Kolegą, Druhem", ale już do tego „Towarzysz" stanowczo nie pasuje.

Czyn p. D. został przez miejscowych humorystów nazwany „utworzeniem Kromołowskiego C.K.W." Smutny to naprawdę humor!

Józef Łachański.

Z CZĘSTOCHOWSKIEGO

W dniach 5 i 6 listopada r. b odbył się w Częstochowie Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich woj. Kieleckiego przy udziale 600 uczestniczek. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, poczem nastąpiły obiady w sali Ogniska Niepodległości. Zjazd zaszczycił swoją obecnością J. E. Ks. Biskup Częstochowski Kubina.

Po otwarciu Zjazdu przez Członkinię Wojewódzkiego Zarządu K. G. W. p. St. Adamczakową, która poprosiła na przewodniczącą Zjazdu p. E. Domańską, nastąpiły referaty. Pierwszy referat „O wychowaniu religijnem dziecka" wygłosił Ks. J. Zieja, następnie p. M. Kozłowska, Inspektorka Wileńskiej Izby Rolniczej, mówiła na temat: „Czem są dla nas Kresy Wschodnie i jak się tam żyje". Po zakończeniu referatów uczestniczki Zjazdu udały się na przedstawienie do miejscowego teatru.

Drugi dzień Zjazdu wypełniły sprawozdania z prac Kół Gospodyń Wiejskich, składane przez przewodniczące poszczególnych Sekcyj Powiatowych K. G. W. oraz referat p. M. Karczewskiej, przewodniczącej Rady Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, p. t. „O potrzebie samokształcenia kobiet na wsi". Sprawozdania z prac z poszczególnych Sekcyj wykazały dużą żywotność Kół Gospodyń, oraz znaczny dorobek pracy zarówno na polu gospodarczem, jak i społecznem. W wyniku ożywionej dyskusji, która wywiązała się po sprawozdaniach i referacie, zostały uchwalone przez Zjazd następujące rezolucje:

I. Zjazd K. G. W. woj. Kieleckiego gorąco poleca swym członkiniom, aby przy nadchodzących wyborach do Rad Gromadzkich i Gminnych wzięły jaknajliczniejszy udział, oraz starały się wprowadzić do wspomnianych Rad swe przedstawicielki.

II. Zjazd zwraca się z apelem do Członkiń K G. W. aby popierały akcję lniarską przez zaopatrywanie się w samodziałowe wyroby lniane.

III. Zjazd poleca Wojewódzkiemu Zarządowi K. G. W., aby w swym planie pracy uwzględnił konkursy uprawy lnu wśród gospodyń.

IV. Zjazd zwraca się do Zarządów Sekcyj K. G. W. w tych powiatach, w których dotąd niema ochronek sezonowych, aby czyniły starania o uzyskanie odpowiednich subsydjów z Wydziałów Powiatowych na założenie wspomnianych ochronek.

V. Zjazd zwraca się z prośbą do Kieleckiej Izby Rolniczej, aby do tych powiatów, w których niema instruktorów — ogrodników Izba delegowała na okres wiosenny i jesienny techników-ogrodniczych dla otoczenia opieką sadów, a specjalnie nowozałożonych.

VI. Zjazd w głębokiaj trosce o zdrowie kobiety wiejskiej, wyraża swe gorące życzenie, aby w każdej gminie była akuszerka gminna

Zjazd został zakończony odśpiewaniem „Roty".

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny **Ludomir Ostrowski** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.